


# PRZEGLĄD POŻARNICZY



## ILUSTROWANY DWUTYGODNIK

## POŚWIĘCONY POŻARNICTWU

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Redakcja i Administracja  
Warszawa,  
Al. Jerozolimskie 41,  
tel. 125-42, tel. osob. redaktora  
154-45.  
KONTO w P. K. O. Nr. 235.  
Ceny ogłoszeń na żądanie.

Wychodzi 3 razy w miesiącu.  
Rok XII.                      № 5.  
Warszawa, dn. 7 marca 1926 r.

Prenumerata.  
Rocznie (z przesyłką) Zł. 15.—  
Półrocznie                      „     8.—  
Kwartalnie                      „     4.50  
Dla straży, sejmików, miast  
i gmin, prenumerujących conaj-  
mniej 3 egz. prenumerata roczna  
Zł. 12.— za egz.

## O porządek etyczny.

Coraz częściej odzywają się w społeczeństwie polskim głosy, że pole do pracy publicznej w Polsce jest niewdzięczne. I istotnie coraz to więcej jednostek prawych, nieskazitelnych, uobywatelnionych usuwa się z widowni publicznej i zamyka się w szczupłym kole ogniska rodzinnego, obmierzły im bowiem oszczerstwa i kalumnie, jakie im niecni potwarczy insynuują.

Co smutniejsze, że wszelkie oszczerstwa w Polsce uchodzą bezkarnie, że wolno jednostkę prawą z błotem zmieszać, odsadzić od uczciwości, a jej zdrową ideologię i poczucie dobra powszechnego tłomaczyć jako szkodliwą dla narodu i Państwa działalność.

Szerzeniu się tych smutnych objawów winne jest całe społeczeństwo, bo jedni dają łatwo wiarę oszczerstwom rzucanym, a są wśród nich i tacy co się lubują wprost w ich słuchaniu, no i oczywiście powtarzaniu na prawo i lewo, a drudzy nie mają dość energii i cywilnej odwagi publicznej, aby się oszczercom przeciwstawić z całą stanowczością.

To też rozzuchwała się coraz bardziej prywatnie i egoizm „mniot społecznych“, których wysiłki zmierzają do odsunięcia z widowni publicznej ludzi prawych zasad, propagujących zdrową ideologię społeczną, aby w ten sposób, przy ogólnym obniżeniu się etyki społeczeństwa, mogli oni tem bezkarniej żerować na widowni publicznej dla wzmożenia kosztami dobra ogółu swych dóbr doczesnych.

Są to, niestety, coraz powszechniejsze objawy we wszystkich dziedzinach życia publicznego, zarówno państwowego, jak i społecznego.

Liczne siery społeczeństwa polskiego rozumieją jednak i doceniają potrzebę walki z tem zwyrodnieniem etycznym.

Jako zaś jeden z trzeźwych głosów opinii publicznej w tym zakresie zanotować właśnie wypada artykuł p. t. „Potrzeba porządku etycznego“, jak wyczytałem w Nr. 56-ym „Gazety Warszawskiej Porannej“ z dnia 25-go lutego r. b. Artykuł ten wyszedł z pod pióra jednego z wybitniejszych publicys-

tów polskich — Romana Dmowskiego, a wnika on tak trafnie w istotę poruszonego zagadnienia, że uważam za stosowne bez dalszych komentarzy między wierszami przytoczyć ten artykuł na tem miejscu w obszerniejszem streszczeniu. Dodam tylko jeszcze, że artykuł ten i refleksje autora spowodowane zostały ostatnim listem otwartym do społeczeństwa polskiego p. Władysława Grabskiego — b. prezesa rady ministrów i ministra skarbu.

Jak oświadcza bowiem p. Roman Dmowski, który nie należy do wielbicieli politycznych p. Wł. Grabskiego, — „zabolało mię bardzo to, że człowiek, który tyle tak wielkiej pracy wydał w ciągu swego życia dla sprawy publicznej, który dawał ją zawsze z taką bezinteresownością, który zawsze miał w tej pracy bezwzględnie czyste ręce, dziś zmuszony jest bronić się na łamach gazet przeciw nędznym oszczerstwom, przeciw wyssanym z palca plotkom, fabrykowanym, niewątpliwie, przez tych, którym chodzi o wytworzenie takiego zamętu moralnego, ażeby w nim ich własne nadużycia zostały niedostrzeżone“.

Oto więc rozważmy uważnie, co pisze w swym artykule wybitny publicysta.

„Wśród szerokiego ogółu w Polsce istnieje dziś świadomość, że nie można uzdrowić położenia gospodarczego i finansowego Państwa, ani też jego życia politycznego bez wypowiedzenia walki tej demoralizacji, którą wytworzył okres powojenny. Z wielu mamy ludzi, którzy opierają swój byt osobisty i budują swą przyszłość nie na rzetelnej pracy, ale na obdzieraniu współobywateli i na ograbianiu Państwa.“

Złodzieje są wszędzie i wytepić ich całkiem nie można; jeżeli wszakże odsetek ich jest zbyt znaczny, jeżeli zawięta ilość ludzi w kraju nie chce pracować, jeno kraść tym czy innym sposobem, Państwo musi upadać gospodarczo i rozkładać się politycznie.

Ogromna większość ogółu naszego to rozumie



si silnie odczuwa potrzebę walki z nadużyciami zarówno w zarządzie Państwem, jak i w naszym życiu społecznym i gospodarczym. Tropienie nadużyć zarówno wśród urzędników i w instytucjach społecznych, jak w życiu gospodarczym idzie wciąż opieszale, często wykoleja się z właściwej drogi, a co gorsza, od wykrycia przestępstwa do jego ukarania jest taka odległość, że złodziej się czuje prawie bezkarny.

Tyle też jest zła do usunięcia, że nierychło jakikolwiek rząd z nim sobie poradzi, jeżeli społeczeństwo samo nie pośpieszy mu z energiczną pomocą. Pomoc ta wszakże musi być na jakiś sposób zorganizowana. Tropienie bowiem nadużyć luźnie, w rozsypkę prowadzi do licznych błędów, nieścisłości, a tem samem do krzywdy niewinnych ludzi. Co gorsza, otwiera drogi tym, którzy usiłują tropić mylić.

Znana jest metoda rzeźmieszków, którzy uciekając z ukradzioną rzeczą, wołają: „trzymaj złodzieja!“

Tu opinia musi być bardzo ostrożna bo inaczej dojdziemy do takiego zamętu, do takiego pomieszania ludzi uczciwych ze złodziejami, że przeciętny obywatel zostanie całkiem zdezorientowany, dojdzie do przekonania, że na widowni publicznej niema jednego uczciwego człowieka i w końcu przestanie wszystkim wierzyć.

**Im więcej spotykamy w życiu naszym ludzi nieuczciwych, im silniej dążymy do usunięcia ich, tem więcej musimy cenić ludzi czystych.** Ci bez względu na to, czy kładą wielkie zasługi, czy popełniają nawet błędy — o ile te nie pochodzą z lekkomyślności, z niedostatecznego poczucia odpowiedzialności,

ci — są moralnym rdzeniem społeczeństwa, tą podstawą, na której można się oprzeć w walce z demoralizacją. **Dlatego ochrona ich czci jest nie tylko ich sprawą osobistą, ale wielką sprawą narodową.**

Jeżeli chcemy być społeczeństwem mocnym, zdolnym do zbudowania mocnego Państwa, obrona czci takich ludzi nie może być pozostawiona im samym, tak samo, jak obrona życia spokojnego przechodnia przed bandytami nie może spoczywać na rewolwerze, który nosi on we własnej kieszeni. Kraj cywilizowany nie może być puszcza moralną.

**Trzeba tępić nie tylko schwytych na uczynku złodziei, ale i tych, co uczciwych ludzi robią złodziejami, ażeby przez pomieszanie pojęć zapewnić bezkarność przestępstwom, zazwyczaj własnym.“**

\*\*

Gdy p. Dmowski używa wyrazu „złodziej“ to ma, niewątpliwie, na myśli nie tylko tych, którzy bezpośrednio kradną grosz publiczny, ale i tych, którzy pragną z widowni publicznej wyprzeć obywateli uczciwych, nieskazitelnych, praworządnych, przeciwstawiających się korupcji społecznej, którzy w ten sposób pozbawiają naród jego przodowników duchowych.

Jeśli kreślę słowa powyższe, jeśli przytaczam cenne zdania artykułu p. D., to dlatego, aby w tym wielkim odłamie społeczeństwa, jaki stanowią przeszło sto tysięcy rzesza strażactwa ochotniczego umocniła się świadomość pierwiastków państwowotwórczych i aby wszelkie najdrobniejsze nawet przejawy korupcji społecznej spotkały się w strażactwie ze zdecydowanym przeciwdziałaniem ogółu.

S. Pagowski.



## Dlaczego powstaje niechęć w pracy pożarniczej.

Mam przed sobą jeden z numerów styczniowych tygodnika „Łowiczanie“, w którym w artykule wstępnym zatytułowanym: „Dlaczego przestałem być naczelnikiem naszej straży“ p. Juljusz Gierasiewicz b. naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej Łowickiej wyłuszcza przed społeczeństwem ziemii Łowickiej powody, jakie skłoniły go do zrzeczenia się obowiązków stanowiska kierowniczego tej placówki dobra publicznego.

Przyczyny, które skłoniły druha J. Gierasiewicza do ustąpienia ze stanowiska naczelnika straży, są bardzo ważkie, dotyczą one bowiem tych bolączek, jakie dość powszechnie obserwujemy na gruncie pożarnictwa polskiego. Sądzę przeto, że wskazane będzie, gdy wywody jednego z wieloletnich, zasłużonych działaczy pożarnictwa i na tem miejscu powtórzymy choć w streszczeniu, aby w ten sposób dać wyraz warunkom, w jakich prowadzą bezinteresowną walkę z pożarami ochotnicze straże pożarne.

Na wstępie swego artykułu stwierdza słusznie druha G., że do wojny były straże ochotnicze „pupilem środowisk, w których pracowały“, a w wyniku tego, jak mówi dalej, „nie było i w Łowiczu wypadku, aby zabawa urządzona na korzyść tej instytucji, lub inny rodzaj zbiórki pieniędzy spotkały się z tem, co dzisiaj na każdym kroku straż spotyka“... Pod-

kreśla przytem autor szczególnie nieprzyjemne odnośnienie się miejscowego społeczeństwa do Straży Łowickiej, gdy mówi dalej, że „gdzieindziej jednak, pomimo obniżenia się po wojnie poziomu etycznego, bał na straż urządzony gromadzi wszystkich obywateli, a kwestarze ulicznej zbiórki nie słyszą takich komplementów i nie oglądają pleców tylu obywateli zamiast złotych rzucanych do puszek, co u nas (w Łowiczu)“.

Niestety, nie tylko w Łowiczu straż spotyka się z taką obojętnością ogółu. Z wyjątkiem nielicznych miejscowości objawy takie obserwujemy naogół powszechnie. To też nie dziwi mnie, gdy druha G. dochodzi z kolei do wniosku, że „droga żebraniiny dziś w Łowiczu straży utrzymać się nie da“.

Nie zgodziłbym się tylko z dalszym poglądem autora, który mówi, że „droga ta dawniej konieczna i dopuszczalna dzisiaj ubliża znaczeniu i powadze instytucji“. O ile bowiem jestem zwolennikiem zasady, że **większość** potrzeb straży ochotniczych w zakresie racjonalnej walki z pożarami pokrywać powinny samorządy, do których zadań i obowiązków należeć musi obrona przeciwpożarowa, o tyle jednak nie stoję na stanowisku tak nieco krańcowem, aby dobrowolna ofiarność społeczeństwa miała ubliżać znaczeniu i powadze tych placówek. Wszak i dziś jeszcze dobrowolne świadczenia społeczni-



stwa na rzecz straży stanowią w ogólnym zsumowaniu dość okazałe kwoty. A przytem jeśli byśmy całkowicie zaniechali odwoływania się do współobywateli o dobrowolną pomoc finansową, to skutki tego mogłyby w przyszłości być bardzo ujemne. Wszak woła i zainteresowanie samorządów są bezpośrednim wynikiem woli i zainteresowania się społeczeństwa danymi zagadnieniami życia. Im więcej przeto będziemy, szczególnie obecnie w okresie kształtowania się samorządów w Polsce, podtrzymywać zainteresowanie społeczeństwa zadaniami i potrzebami straży, tem w rezultacie świadczenia samorządów na pożarnictwo będą w przyszłości wydawniejsze. Nawet w Ameryce, gdzie był straż i ich potrzeby są przez samorzady zapewnione, odbywają się co pewien okres t. zw. „dni lub tygodnie pożarne“, podczas których zbiórki publiczne na rzecz straży mają na celu utrzymać społeczeństwo w stałym zainteresowaniu się zagadnieniami ochrony przeciwpożarowej. Powtarzam jednak, iż nie wyłączając konieczności pozyskiwania przez nasze straże dobrowolnej ofiarności społeczeństwa, jestem zdania, iż **większość** potrzeb straży i ich normalna egzystencja muszą być zapewnione przez samorządy.

Atoli tak w Łowiczu, jak i w większości innych ośrodków straż nie zyskały jeszcze należnej pomocy samorządów miejscowych i stąd płynie właśnie to rozgoryczenie, jakie się w szeregach strażactwa przejawia. Wymownym dowodem braku zrozumienia przez niektóre samorzady roli straży ochotniczych jest właśnie, między wielu innymi, miastami i Łowicz. Oto co dowiadujemy się z dalszych słów artykułu druha J. Gierasiewicza.

„Do wojny magistrat rządzony przez najeźdźców o straż jednak dbał, bo jakkolwiek kością im w gardle stała, to jednak z tych, czy innych względów otrzymywała Straż Łowicka wydatną zapomogę z kasy miejskiej i t. zw. świadczenia, co razem wzięte stanowiło poważny plus w budżecie. Rada miejska uchwaliła w budżecie na rok 1925-y zapomogi dla straży 5.000 zł. Magistrat z tej sumy nie wypłacił ani grosza! Podobno były bardziej „palące“ potrzeby, a dla straży pieniędzy nie starczyło. Jednak to jest właśnie kwestja poglądu, co jest bardziej potrzebne, czy np. odnowa powozu i nabycie bryczki dla magistratu, czy odnowa i nabycie koniecznych wozów strażackich? Odrobina dobrej woli i zrozumienia swego własnego interesu wystarczy, aby decyzja wypadła tak, jak trzeba, jak to jest konieczne“.

W innem miejscu omawianego artykułu w takich to, pełnych gorzkości słowach mówi druh G. o samorządzie m. Łowicza.

„Do projektu budżetu na rok 1926-y wstawiono dla straży sumę 3.000 zł.; według mnie zupełnie niepotrzebnie, bo straży nie chodzi o gest, ale o pieniądze, a tych nie otrzymuje i można było z równym skutkiem wstawić sumę 20.000 zł., toby nawet ładniej wyglądało. Podobno dlatego wstawiono taką sumę, bo trzeba oszczędzać. No, obietnic to zdaje się nie trzeba szczerzyć, nie nie kosztują, a jeżeli chodzi o oszczędność, to są dziedziny pracy ludzkiej, gdzie tego nie można stosować, że przypomnę poglądy nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego wojewody S. Moskałewskiego. — Akcja przeciw pożarom, to prawdziwa, najistotniejsza akcja oszczędnościowa“.

Nadto trafne i rzeczowe jest oświetlenie przez druha G. zagadnienia, co jest dla miasta korzystniejsze, czy popieranie straży ochotniczej, czy założenie stałej straży miejskiej, gdy mówi:

„Ktoś powiedział, że straż ma tyle i takich pretensji, że dla miasta *taniej będzie i lepiej*, jeżeli założy sobie straż pożarną płatną. Przyjrzyjmy się bliżej, jak to wygląda.

Zarząd Ochotniczej Straży Łowickiej, uwzględniając stopniową, na szereg lat rozłożoną naprawę, mundurując i zbrojąc 120 ludzi, potrzebuje od miasta 10.000 zł. rocznie.

Jak stworzyć straż pożarną zawodową dla Łowicza?

Najmniejsza grupa, jaką można pomyśleć do tej pracy na terenie miasta, będzie 20 ludzi, to znaczy wydatek roczny 60.000 zł., a jednocześnie budynek koszarowy, samochody i wodociągi, bez czego 10 strażaków będzie w najlepszym razie stanicami pogotowie tylko, które przy większym pożarze niewiele da pomocy i znów trzeba sięgać do ochotników! Piszę 10 ludzi, bo dzisiaj nawet strażak, przy ośmiogodzinnym ustawowym dniu roboczym, dyżuruje 24 godziny, a drugie 24 godz. ma wolne.

Jak statystyka za wiele lat stwierdziła, Łowicz ma przeciętnie 8 pożarów rocznie; do tej więc liczby wyjazdów trzeba dodać drugie tyle błędnych alarmów, to będzie cała praca dla 20 próżniaków, kosztujących mieszkańców 10 razy tyle, ile dzisiaj ochotnicza organizacja potrzebuje i wymaga, nie licząc dodatnich wpływów, kształcących społecznie obywateli, które trzeba jako plus zapisać, nie mówiąc już o świadectwie, jakiego sobie wystawiło dzisiaj społeczeństwo, dopuściwszy do zmarnowania rezultatu szeregow lat pracy i wysiłków naszych poprzedników“.

Ten trzeźwy pogląd szczególnie podkreślamy, niejednokrotnie bowiem odzywają się głosy, że miasto musi posiadać stałe straże miejskie, choć głosiciele tego poglądu nie zdają sobie zupełnie sprawy z tego, że obciążąłoby to niepomierzenie samorzady miejskie, a korzyści byłyby wątpliwe. Czyż nie lepiej wykorzystywać bezinteresowne siły społeczne, owiane niezmorzonym duchem obywatelskim, zapewniając jedynie tym siłom, przy ich niezwykłej ofiarności zapale do pracy i poświęceniu się, dostateczne, nowoczesne środki do walki z pożarami?

Posłuchajmy więc teraz, jak formuluje ostatecznie druh G. powody swego ustąpienia.

„Od lat blisko 30 pracuję w pożarnictwie i kiedy porzuciłem kapitanat warszawskiej zawodowej straży, by wrócić do Łowicza, uważałem, że to, co się odemnie należało, odrobiłem i oprócz tego wyszkoliłem swych zastępców. Około trzech lat temu na ogólnym zebraniu Straży wybrano mnie naczelnikiem, a na katagoryczną moją odmowę, publicznie zrobiono mi zarzut nieobywatelskości, mniej więcej w tych słowach: „Chyli się oto i upada instytucja najpotrzebniejsza i najbardziej godna naszej pracy i poparcia. Jest człowiek, który mógłby ją dźwignąć... lecz nie chce“. „W ten sposób Polski naszej nie odbudujemy“ i t. p. A kiedy sam uwierzyłem, że może rzeczywiście jestem potrzebny, wstąpiłem i mandat przyjąłem z zastrzeżeniem.

Obiecywano mi wszystko, całe poparcie i pomoc w pracy, jaką przyjąłem na siebie. Obiecywano. Nic z tego się nie sprawdziło! Straż słowami, żeby były najpiękniejsze, nie opłacił helmów i mundurów, ani ich nie zaprzędo do sikawek, żeby dojechać do pożaru, a ja choć sporo wiem z tego, co strażak wiedzieć potrzebuje, nie mam ani władzy, ani mocy potemu, a i chęci także, żeby walczyć z obojętnością, złą wolą, kłamstwem, próżniactwem i poniewierką pojęć, które przywykłem cenić i szanować, nie biorąc w rachubę osobistej mojej pracy i wiedzy pożarniczej, za którą przecież do tej pory nigdy, zdaje się, nie upominałem się“.

Z uznaniem więc podkreślić należy, że druh J. Gierasiewicz składając mandat naczelnika straży, który już przed trzema laty przyjął z zastrzeżeniem, z całą otwartością i poczuciem odpowiedzialności publicznej stwierdził, dlaczego przestaje być naczelnikiem straży, gdy zanika ofiarności ogółu, a samorząd miejski, mając ludzi, którzy bezinteresownie chcą mieć swój trud współobywatelom, nie troszczy się zupełnie o potrzeby straży, której urządzenie stale doskonalić należy, aby odpowiadała nowoczesnym zasadom walki z pożarami.

Krok druha Gierasiewicza nie jest bynajmniej oderwany. Szeregi strażactwa polskiego straciły już nie jedną wybitną, bezinteresowną jednostkę



społeczną, której wieloletnie wysiłki okazywały się bezowocne wśród nieustannych zmagania się z potrzebami straży. Atoli wiele jednostek usuwało się od społecznej pracy na niwie pożarnictwa, nie wyluszczać przytem powodów swego zrzeczenia się. Druh G. spełnił jednak do ostatniej chwili swój obowiązek i wyluszczył otwarcie przed opinią publiczną pobudki i motywy, jakie go ostatecznie skłoniły do tego kroku. Sądzić też należy, że postulaty druha G. nie przebrzmiały bez echa wśród obywateli m. Łowicza, którzy uznają za nieodzowne zastanowić się nieco nad ich ważką treścią.

Zaniepokojona zaś opinia strażactwa polskiego skwapliwie notuje i rozważa fakt, który nie jest odosobniony.

S. P.

## W sprawie drabiny systemu Szczerbowskiego.

Drabiny strażackie służą do różnorodnych celów, co wytworzyło konieczność konstruowania różnych typów drabin. Z pośród wielu typów drabin używanych przez straże w Polsce niepoślednie miejsce zajęła drabina, zwana powszechnie, od nazwiska jej konstruktora, „drabiną Szczerbowskiego“ lub też „drabiną polską“.

Jest to drabina dwuprzęsłowa, zestawiana, zasadniczo używana jako przystawna, w razie potrzeby mogąca być ustawiona jako swobodnie stojąca, to jest bez oparcia szczytu. Do utrzymywania równowagi, przy użyciu drabiny, służą drążki umocowane u szczytu bocznic dolnego przęsła. Doniedawna te drążki podporowe wykonywano w formie bosaków. Bosaki te ze specjalnymi otworami, przymocowywano do bocznic na ruchomych widelkach przy pomocy sworznia, a w drabinach dawniej wyrabianych przykręcano nawet śrubą. Wymagało to pewnego czasu, a przy zanieczyszczeniu piaskiem, lub lekkim nawet zbrojeniu gwintu śruby, przykręcenie drążków było bardzo utrudnione. Drążki zaś wykonane w formie bosaków miały być w razie potrzeby używane, jako zwykłe bosaki. Praktyka jednak wykazała, że nie było to celowe. Bosaki są narzędziem tak prostym, że każda straż może się zapoznać w dostateczną ich ilość. Nie zachodzi więc konieczność powiększanie ilości potrzebnych straży do akcji bosaków przez tak specjalnie konstruowane drążki.

Nadto bosak po przymocowaniu do drabiny utrudniał wchodzenie, powodując często okaleczenia strażaków. Co jednak najważniejsze, to fakt, że w razie użycia oddzielnie drabiny, a oddzielnie bosaków, te ostatnie ulegały zawsze uszkodzeniom, a gdy okazywała się potrzeba zastosowania drabiny wspartej na drążkach jako swobodnie stojącej, co przy akcji ratunkowej jest nieuniknione, to było to niemożliwe, nie było bowiem nigdy drążków—bosaków pod ręką.

Pozatem niekiedy drążek przy używaniu jako bosak ulegał uszkodzeniu napozór niewidocznemu, a użyty później przy drabinie, nie posiadał dostatecznej wytrzymałości, niekiedy nawet łamał się, co groziło upadkiem drabiny i znajdującego się na niej strażaka.

Te ważne powody skłoniły w dobie ostatniej wytwórców i słusznie zresztą do zmiany konstrukcji

drabiny przez zastąpienie przyczepnych bosaków drążkami stałymi.

Znaczna jednak ilość drabin, wytworzonych przed wprowadzeniem tej zmiany, znajduje się w taborach straży, i posiadając oddzielne drążki—bosaki nacechowana jest wszystkimi powyżej omówionymi niedomaganiem. Przeróbka bosaków odejmowanych na drążki stałe jest niewielka, da się uskutecznić na miejscu w każdej straży i dlatego zmianę tę strażom zalecamy.

Przy sposobności jednak mała rada praktyczna, aby dolne końce drążków były przymocowywane do bocznic przy pomocy rzemyka ze sprzączką lub lepiej z guzikiem rymarskim. Rzemyk ten winien być przymocowany do bocznicy na stałe. Jeśli zapina się on na guzik, trzeba zważać, aby ten był dobrze przynitowany, gdyż przy wstrząsach spowodowanych jazdą może się łatwo wyrwać.

Drabina strażacka jest narzędziem służącym: 1) do nawiązania komunikacji z wyższymi piętrami budynku, w razie zniszczenia lub zagrożenia naturalnego środka komunikacyjnego, jakim są schody, a to zarówno dla celów ratowniczych jak i dla umożliwienia pracy prądownikom. 2) dla ćwiczeń strażackich w zachowaniu równowagi i przytomności na znacznie wyższych wysokościach.

Drabiny Szczerbowskiego zaliczamy do pierwszej grupy. Ze względu na niewielką stosunkowo wysokość tej drabiny znajduje ona zastosowanie przeważnie w strażach małomiasteczkowych i wiejskich. W tych strażach drabina rzadko służy do celów ratowniczych, a zwykle używana jest dla umożliwienia prądownikom najbliższego dotarcia do źródła pożaru. Bywa więc używana jako przystawna, a częściej jeszcze jako swobodnie stojąca. Jest to wskazane jeżeli np. płonie dach budynku i płomień uniemożliwiają oparcie drabiny, trzeba bowiem jednocześnie pamiętać o kardynalnej zasadzie, aby prądownik pracował na jednej wysokości lub nawet nieco wyżej od źródła płomieni.

Przy wiejskich pożarach niskich budynków wystarcza zwykle tylko dolne przęsło z drążkami podporowymi, górne zaś użyte być może jednocześnie oddzielnie jako przystawna drabina.

Użycie drabiny Szczerbowskiego jako swobodnie stojącej, przy pożarach budynków wyższych, a więc zestawionej z obu przęsł, jest ograniczone, głównie z tej przyczyny, że nie można wyzyskać całego górnego przęsła, prądownik bowiem może wejść tylko do połowy górnego przęsła. Tak np. przy pożarze dachu budynku dwupiętrowego stanowisko prądownika przy użyciu drabiny, jako swobodnie stojącej, będzie niewłaściwe.

Nadto przy ustawianiu drabiny Szczerbowskiego przez połączenie obu przęsł trzeba mieć na uwadze przeszkody, jakie można napotkać ponad ziemią. Przeszkodami temi są druty przewodów elektrycznych przeprowadzone zwykle na słupach stojących blisko budynków, lub gałęzie drzew, rosnących przy domach, o które zaczepia się podnoszona drabina, która, jak wiemy, już uprzednio musiała być złożona.

W razie istnienia takich przeszkód należy ustawić drabinę nie prostopadle, a równolegle do budynku, a dopiero po podniesieniu do pionu nadać jej właściwe położenie. Przy ustawianiu drabiny ważne będzie jej właściwe pochylenie. Winna ona



być ustawiona tak, aby odległość pomiędzy linią pionową, przeprowadzoną od szczytu drabiny do ziemi, a podstawą drabiny, wynosiła mniej więcej jedną piątą części długości drabiny. Dla drabiny więc Szczerbowskiego odległość ta wynosić będzie 180 cm. Przy większym nachyleniu drabina może ulec złamaniu, przy mniejszym będzie stać niepewnie. Pamiętać także należy o tem, że na jednym przeszle nie może stać jednocześnie dwóch strażaków.

Dotąd poddaliśmy rozważaniu trzy sposoby stosowania drabiny: 1) jako przystawnej, 2) jako swobodnie stojącej, 3) dolne przeszło swobodnie stojące, górne przeszło oddzielnie jako przystawna. Ponadto są propagowane jeszcze dwa sposoby: użycie górnego przeszła jako drabiny dachowej i zestawianie przeszła w piramidę.

Drabina dachowa, a więc ustawiona tak, iż dolne przeszło sięgać będzie do krawędzi dachu, a górne połączone z dolnym tylko przy pomocy bocznych haków, złożone będzie na dachu, stosowana bywa w zasadzie dość rzadko. Użycie bowiem drabiny tym sposobem jest uzależnione od tego czy odległość od ziemi do krawędzi dachu odpowiada wysokości dolnego przeszła. Jeśli odległość ta będzie mniejsza od wysokości przeszła, to użycie górnego przeszła jako drabiny dachowej będzie możliwe, w przeciwnym zaś wypadku górne przeszło nie da się ułożyć na dachu.

Użycia drabiny syst. Szczerbowskiego ustawionej w piramidę praktyka nie wymaga i nie widzimy stąd celowości stosowania tego sposobu. Mówią, że jest to celowe wtedy, kiedy z drabiny pracuje jednocześnie dwóch prądowników. Ponieważ jednak dążymy zwykle do oskrzydlenia ognia, a więc nie koncentrujemy stanowisk prądowników w jednym miejscu, więc też pogląd taki wydaje się niesłuszny.

Wystarczy więc ustawienie dolnego przeszła wspartego na drążkach, górne zaś przeszło zostaje w rezerwie i może być użyte w innym miejscu jako drabina przystawna. Użycie drabiny w piramidę traktować można jedynie jako pożyteczne ćwiczenie szkolne.

Na zakończenie chciałbym rzucić parę uwag o przechowaniu drabiny. W zasadzie winna ona stać na specjalnym łożysku na wozie pogotowia. Jednak wiele straży nie posiada odpowiednich wozów i przechowuje drabiny w remizach, biorąc je w razie potrzeby na zwykły wóz. Jeśli drabina leży na ziemi winna być zabezpieczona od wilgoci, jeśli zaś wisi na ścianie lub jest złożona na podstawkach, musi być podparta w kilku miejscach, a nie tylko u podstawy i szczytu, gdyż wtenczas wygina się i zniekształca.

— o —  
*Jan Łuczyński.*

### Ze wspomnień lekarza straży.

Liczne rzeszę strażactwa polskiego zainteresują się, niewątpliwie, ciekawymi wspomnieniami lekarza jednej ze straży amerykańskich. Wspomnienia te, drukowane na łamach prasy amerykańskiej, zostały niedawno opublikowane w jednym z ostatnich numerów „Mównicy publicznej“.

Zdarzenie, o którym mówą poniżej, opowiadał doktor Harry M. Archer — lekarz przydzielony do

straży pożarnej w New-Yorku i piastujący to stanowisko od lat trzydziestu. Obowiązkiem tego lekarza było jechać wraz z pogotowiem do każdego pożaru, aby mieć pomoc zarówno strażakom uległym wypadkom nieszczęśliwym podczas akcji ratunkowej, jakoteż mieszkańcom.

Działo się to w New Yorku.

Członkowie pogotowia straży pożarnej na stacji Nr. 10 zerwali się w nocy z głębokiego snu, zbudzeni przeraźliwym krzykiem jednego z towarzyszy: „ogień!“

Strażakiem, który zaalarmował swych towarzyszy był John Delaney. Spał on na sali jak i pozostali strażacy pogotowia, gdy nagle zerwał się na nogi, krzyknął kilkakrotnie: „ogień!“, ubrał się szybko w mundur i zsunął się następnie po słupie, prowadzącym z sali sypialni do remizy z wozami.

Na wszczęty przez Delaney'a alarm, wszyscy strażacy pogotowia w kilka chwil gotowi byli do wyjazdu, sądzili bowiem, że Delaney zobaczył pożar przez okno, gdyż dzwonki alarmowe nie zwiastowały pożaru. Gdy wszyscy znaleźli się w remizie, jeden z oficerów straży zapytał Delaney'a, gdzie widział ogień.

— Nie widziałem ognia wcale — odpowiedział zapytany, — ale wiem, że pali się na Pearl street. Właśnie przyszedł do mnie we śnie stary mój przyjaciel Paddy Flynn, który niedawno zginął przy pożarze i rzekł mi: „John, na Pearl street wybuchł pożar! Spiesz się, bo jeżeli ogień nie będzie natychmiast opanowany — zginiesz następnie przy tym pożarze!“

Rzeczywiście, wszyscy strażacy znali Paddy'ego Flynn'a, który pełnił służbę na stacji N. 27 i niedawno stracił życie przy jednym większym pożarze. Wiedzieli także, że Flynn i Delaney żyli przez wiele lat w serdecznej przyjaźni i że po śmierci Flynn'a Delaney dziwnie się zmienił. Dowódca pogotowia nie zważał jednak na to wszystko i ostro zburczał strażaka. Rzekł bowiem: „Delaney, zdaje mi się, że piłeś za wiele. Jeżeli się to jeszcze raz powtórzy, będę zmuszony przedstawić cię do ukarania“.

Potem wszystkiemi strażacy, a wraz z nimi i Delaney pokładli się spać. Zaledwie jednak cisza zapanowała na sali, gdy w dwadzieścia minut od opisanego zajścia rozległy się dzwonki alarmowe, a jak się następnie okazało, zawezwano straż do pożaru na Pearl street.

Gdy pogotowie stacji N. 10 przybyło na miejsce pożaru, okazało się, że pożar przybrał już bardzo znaczne rozmiary i musiano zaalarmować do pomocy wszystkie inne oddziały straży. Wtedy to pospieszył na miejsce pożaru i doktor Archer, opowiadający zdarzenie niniejsze.

W ciężkiej walce z rezszałającym żywiołem strażacy zapomnieli o śnie Delaney'a i przypomnieli sobie to wszystko dopiero wówczas, gdy po skończonej akcji ratunkowej stwierdzono nieobecność tego strażaka. Rozpoczęto wówczas energiczne poszukiwania i po pewnym czasie znaleziono w jednej z piwnic domu martwe już zwłoki Delaney'a. Poniósł on śmierć przez uduszenie się gazami.

Tak więc sen nieszczęśliwego strażaka sprawdził się, niestety, ściśle.



## ZWIĄZKI STRAŻACKIE.

### Z ostatniego posiedzenia Rady Naczelnej.

#### Wybory do Zarządu Głównego Związku.

Zgodnie z wiadomością, podaną w N-rze 4-ym „Przeglądu Pożarniczego“ (str. 63) dnia 22-go lutego r. b. odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej Głównego Związku Straży Pożarnych.

Posiedzenie to wypełnione zostało: 1) wysłuchaniem i przyjęciem do wiadomości orzeczenia Komisji Trzech, powołanej uchwałą Rady Naczelnej z dnia 14-go stycznia r. b. w sprawie nieporozumień, wynikłych na posiedzeniu Rady w dniu 14-ym grudnia r. ub.; 2) przyjęciem do wiadomości sprawozdania naczelnika i 3) wyborami do Zarządu Głównego Związku.

W wyniku tajnego głosowania do Zarządu Głównego Związku powołano pp.:

na prezesa Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej p. Zygmunta Choromańskiego z Warszawy — prezesa Zrzeszenia Prywatnych Towarzystw Ubezpieczeń w Rzeczypospolitej;

na wice-prezesa p. pośła Karola Rzepeckiego — prezesa Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych w Poznaniu (ponownie);

na członków zarządu pp.:

dr. Alfreda Grohmana — komendanta Ochotniczej Straży Pożarnej w Łodzi, wice-prezesa Związku Straży woj. Łódzkiego; insp. Klemensa Matysiaka — prezesa Cieszyńskiego Związku Straży Pożarnych, inspektora szkolnego w Bielsku; starostę pow. Warszawskiego p. Stanisława Okulicza — prezesa Związku Straży Pożarnych woj. Warszawskiego.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów, nowy prezes Głównego Związku, p. Zygmunt Choromański wezwał członków Rady Naczelnej do uczczenia przez powstanie z miejsc zasług dla pożarnictwa polskiego dotychczasowego pierwszego prezesa Głównego Związku Straży p. Bolesława Chomicza, wyrażając przytem swe przeświadczenie, że p. Bolesław Chomicz będzie i nadal brał nieprzerwanie czynny udział w pracach Rady Naczelnej.

\*\*

Nowopowołany prezes Głównego Związku Straży p. ZYGMUNT CHOROMAŃSKI — jest, jak to powyżej zanaczyliśmy, prezesem Zrzeszenia Towarzystw Ubezpieczeń w Rzeczypospolitej i działaczem tak w wielu dziedzinach prac społecznych, jak i samorządowych. Od chwili powstania Głównego Związku Straży, p. prezes Z. Choromański piastował w zarządzie Związku mandat skarbnika, a od roku jest z ramienia Rady Naczelnej przewodniczącym Komisji Wydawniczej Głównego Związku.

\*\*

Osobie dotychczasowego pierwszego prezesa Głównego Związku Straży Pożarnych poświęcimy specjalny artykuł w N-rze 6-ym „Przeglądu Pożarniczego“ z dnia 15-go marca r. b.

### Posiedzenie Rady Związku Kieleckiego.

W dniu 21-ym lutego r. b. odbyło się w Kielcach posiedzenie Rady Związku Straży Poż. woj. Kieleckiego. Zjazd obesłany był bardzo licznie zarówno przez członków Rady, jak i delegatów, przybyłych w charakterze gości. Obradom przewodniczył prezes Rady pan wojewoda Ignacy Manteuffel, którego owocna i pełna poświęcenia współpraca ze Związkiem Kieleckim zasługuje na specjalne uznanie.

Ze sprawozdania Zarządu Związku wynikało, iż prace jego rozwijały się bardzo pomyślnie dzięki usilnym staraniom Zarządu, druhow instruktorów powiatowych, a zwłaszcza inspektora wojewódzkiego druha J. Drzewieckiego. Do rozwoju strażactwa na terenie województwa Kieleckiego przyczyniła się również wybitna pomoc udzielana stale przez władze wojewódzkie. W uznaniu tych zasług Zjazd wręczył specjalne odznaki pamiątkowe panu wojewodzie Manteufflowi, panu staroście Strzeszewskiemu oraz vice dyrektorowi Radomskiej Dyr. Kolei, inż. Krzyżanowskiemu.

W obszernej dyskusji, jaka wyłoniła się nad sprawozdaniem Zarządu, poruszono szereg niedomagań i bolączek straży, jak: konieczność zwiększenia ilości instruktorów, wydatniejszej propagandy, ożywienia działalności gminnych komisji przeciwpożarowych, zabezpieczenia dostawy koni na wypadek pożaru i t. p. W dziedzinie finansowej stwierdzono znaczny postęp: ogólna bowiem suma zapomóg samorządowych na cele pożarnictwa wzrosła w stos. do roku ubiegłego nieomal dwukrotnie. Stwierdzono wreszcie konieczność utrzymania jednolitego charakteru straży w myśl zasady: „W jedności siła“. —

### Zorganizowanie Okręgowego Związku Straży pow. Janowskiego.

W dniu 20-ym grudnia ub. r. odbyło się zebranie organizacyjne Związku Straży pow. Janowskiego (woj. Lubelskie). Na zebranie to przybyli członkowie Komisji przeciwpożarowej Sejmiku Janowskiego pp.: G. Świda, Cz. Linkowski, J. Pietras, J. Chmielowiec, A. Malikowski i Cz. Gajewski oraz w charakterze gości pp.: inspektor pożarnictwa na woj. Lubelskie St. Błaszczyk, kierownik akcji przysp. wojsk. por. Grabowski i prezes straży Janowskiej St. Marciniak. Straże pożarne reprezentowało 16-tu delegatów z 7-miu straży.

Zebranie zagańił p. G. Świda, przewodniczący komisji przeciwpożarowej i witając przybyłych delegatów, podniósł zasługi drużyn strażackich, zdążających we wspólnej pracy do rozwoju pożarnictwa. Na przewodniczącego powołano druha insp. St. Błaszczyka, który z kolei zaprosił na asesorów pp. Świdę i St. Rybkę, a na sekretarza p. J. Pietrasa.

Następnie p. G. Świda zreferował cele i zadania okręgowego związku, przedstawiając potrzeby powołania rzeczono do życia na terenie powiatu Janowskiego. Zaznaczył przytem, że komisja przeciwpożarowa zostanie łącznikiem pomiędzy związkiem okręgowym a sejmikiem, który gotów jest przyjść z pomocą finansową związkowi. Prace organiza-



cyjne i techniczne winien objąć związek okręgowy z siedzibą w Kraśniku, a sejmikowa komisja przeciwpożarowa zajmie się propagandą pożarnictwa w gminach.

Odczytany przez inspektora druha Błaszczyka statut związku przyjęto z małymi zmianami, poczem, na wniosek komisji przeciwpożarowej wybrano przez aklamację 6-ciu członków zarządu, a mianowicie: pp. J. Dusia z Kraśnika, J. Kowalewskiego z Zaklikowa, Cz. Linkowskiego z Janowa, J. Pietrasa z Modliborzyc, St. Rybkę z Kraśnika i G. Świdę z Wierzchowisk. W skład komisji rewizyjnej zostali wybrani pp. A. Malikowski z Annopola, St. Marciniak z Janowa i W. Słubicki z Zaklikowa. Następnie wybrano przez tajne głosowanie 3-ch zastępców do zarządu i 2-ch zastępców do komisji rewizyjnej.

Na wniosek insj. druha Błaszczyka postanowiono zaangażować instruktora łącznie z Krasnostawskim związkiem okręgowym z warunkiem, że co drugi miesiąc będzie instruktor pracował w powiecie Janowskim. Wybór instruktora pozostawiono druhowi Błaszczykowi w porozumieniu z zarządem związku. Z kolei prezes straży Janowskiej druh Marciniak postawił wniosek, aby w czasie miesięcy zimowych instruktor objeżdżał strażę pożarną i wygłaszał odczyty na tematy związane z pożarnictwem. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie i przekazano zarządowi do wykonania. Po wyzerpaniu porządku dziennego zabrał głos por. Grabowski, wygłaszając referat o przysposobieniu wojskowem. Referat wzbudził ogólne zainteresowanie obecnych i na ich prośbę por. Grabowski przyrzekł udzielić zarządom straży odnośnych informacji. Omówieniem tej sprawy zajmie się zarząd Związku.

Powołany zarząd Związku ukonstytuował się, jak następuje. Na prezesa obrano jednogłośnie p. G. Świdę, poczem na jego wniosek wybrano na wiceprezesa — druha St. Rybkę, na sekretarza — druha J. Pietrasa, na skarbnika — druha J. Dusia.

### Rozwój pożarnictwa w pow. Chełmskim.

Na terenie pow. Chełmskiego przejawia się od pewnego czasu ożywienie wśród organizacji społecznych. Powstają placówki kółek rolniczych, kółek młodzieży i straże pożarne. Jest to wynik zainteresowania się starosty p. Bolesława Międzybłockiego wszelkimi stowarzyszeniami o charakterze społecznym i kulturalno-oświatowym.

Specjalną uwagę zwraca p. starosta na rozwój istniejących już w powiecie i nowoorganizujących się straży pożarnych. W roku bieżącym postanowił wydział powiatowy zorganizować kilka drużyn i wyposażyć je w sikawki. Tak więc już w ubiegłym miesiącu zorganizowano 5 nowych placówek strażackich, a mianowicie: w Strachosławiu, Rozdźałowie, Pawłowie, Siedliszczach i Wojsławicach. Straże te otrzymały sikawki, przyczem wydział powiatowy zwrócił się do Związku Straży woj. Lubelskiego o przysłanie instruktora do przeprowadzenia ćwiczeń. Nowe strażę zwiedzał osobiście p. starosta Międzybłocki w towarzystwie inspektora pożarnictwa druha St. Błaszczyka i inspektora samorządu p. Lewandowskiego. W przemówieniach swych p. starosta wzywał strażaków — ochotników do gorliwej pracy dla dobra i pożytku nie tylko pojedynczych jednostek, ale i dla całego społeczeń-

stwa. Inspektor Błaszczyk mówił o klęskach pożarów masowych i udzielał wskazówek organizacyjnych.

W niedługim czasie powstać mają nowe drużyny straży pożarnych, tych placówek dobra publicznego tak niezbędnych dla dobrobytu obywateli i Państwa.

### W sprawie Kasy Strażackiej.

#### Świadczenia Kasy Strażackiej na rok 1926-r i wysokość składki.

Od zarządu Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, przy której to instytucji istnieje Kasa Strażacka, otrzymujemy komunikat tej treści:

„Przewidziane regulaminem świadczenia Kasy Strażackiej na 1926 r. ustalono w skali następującej:

- 1) dla wdowy po zmarłym na skutek wypadku strażaku lub najbardziej uprawnionego najbliższego członka rodziny . . . . . zł. 3.000.—
- 2) każdemu z dzieci do lat 16 . . . . . „ 400.—
- 3) w razie stwierdzonej stałej, całkowitej niezdolności do pracy strażakowi wypłacone będzie jednorazowe odszkodowanie . . . . . „ 4.000.—
- 4) w razie choroby, związanej bezpośrednio z wypadkiem, strażak otrzyma za każdy dzień choroby . . . . . „ 4.—

Komunikując o powyższym Zarząd Kasy zawiadamia, że w celu nabycia praw do świadczeń Kasy, należy w myśl art. 15 regulaminu Kasy przesłać przed 1 kwietnia bież. roku listę imienną członków według odpowiedniego wzoru i wpłacić przez P.K.O. na konto czekowe Nr. 50531 ustalone na rok bieżący opłatę po 0,6 złp. czyli **po 60 groszy** od każdego zgłoszonego do Kasy członka straży pożarnej.

Przystępować do Kasy mogą tylko całe strażę zbiorowo. Pojedynczy strażak nie może zgłaszać swego przystąpienia do Kasy.

Szczegółowy wykaz świadczeń, wypłaconych przez Kasę w roku ubiegłym, ogłoszono w Nr. 1 „Przewodnika Ubezpieczeniowego“ z 1926 roku.

Gwoli do oszczędzania kosztownych dziś druków, wzory zawiadomień o wypadku wysyłane są niezwłocznie dopiero po otrzymaniu przez Kasę Strażacką wiadomości o zaszłym wypadku niezwłocznie.

O każdym nieszczęśliwym wypadku Zarząd Straży obowiązany jest zawiadomić Kasę niezwłocznie, nie później jednak niż przed upływem tygodnia (art. 17 regulaminu Kasy).

W celu uzyskania praw do świadczeń Kasy w roku bieżącym należy przysłać do Kasy Strażackiej imienny wykaz członków straży pożarnej i wpłacić przekazem przez P. K. O. należną opłatę na konto nr 50.531.

O zmianach w składzie osobowym straży, jakie w ciągu roku nastąpić mogą, należy natychmiast zawiadomić Kasę, gdyż tylko wykazani na liście imiennej członkowie Kasy uzyskują prawo do świadczeń Kasy.

W interesie straży pożarnych leży, aby jaknajliczniej zgłaszały swe przystąpienie do Kasy Strażackiej przed 1 kwietnia bież. roku“.

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych.  
A. Doerman. K. Wyszacki.





## Sprawozdanie z działalności Związku Straży Pożarnych woj. Warszawskiego w roku 1925-ym.

W dniu 1-ym stycznia 1925 roku, na terenie woj. Warszawskiego znajdowało się 446 straży pożarnych. W ciągu roku 1925 zorganizowano 154 straże.

**Przeprowadzone zostały 558 generalnych inspekcji straży pożarnych w 22-ch następujących powiatach:** w Łowickim (70 straży), Ciechanowskim (24), Gostynińskim (12), Płońskim (12), Warszawskim (42), Błońskim (17), Sochaczewskim (17), Kutnowskim (25), Włocławskim (36), Nieszawskim (26), Rypińskim (22), Lipnowskim (24), Sierpskim (26), Płockim (48), Mławskim (30), Przasnyskim (10), Makowskim (12), Pułuskim (13), Radzymskim (22), Mińsko-Maz. (28), Grójeckim (30), Rawskim (12).

**Przeprowadzono 20 lustracji stacji kolejowych, leżących na terenie województwa Warszawskiego, a mianowicie:** w Rawie, Nasielsku, Białej Rawskiej, Nieborowie, Pruszkowie, Żyrardowie, Grodzisku, Skierniewicach, Błoniu, Szymanowie, Sochaczewie, Zielkowicach, Łowiczu, Kutnie, Włocławku, Aleksandrowie Kuj., Ciechanowie, Mińsku Maz. Miłosnie, Pasiekach.

**Przeprowadzono 245 przeszkoleń straży w następujących powiatach:** w Kutnowskim 9 — 3-dniowych, Mławskim 1 — 3-dniowych, Nieszawskim 26 — 3-dniowych, Płońskim 6 — 3-dniowych, Włocławskim 36 — 3-dniowych, Warszawskim 2 — 2-dniowych, Płońskim 2 — 2-dniowych, Łowickim 48 — 1-dniowych, Mławskim 30 — 1-dniowych, Grójeckim 30 — 1-dniowych, Warszawskim 19 — 1-dniowych, Ciechanowskim 15 — 1-dniowych, Sochaczewskim 9 — 1-dniowych, Gostynińskim 12 — 1-dniowych.

**Przeprowadzono 27 kursów pożarniczych dla oficerów strażackich w następujących miejscowościach:** w Ciechanowie 6-dniowy 23 słuchaczy, — 5-dniowy 14, Warszawie 5-dniowy — 24, Grójcu 3-dniowy — 32, Lipnie 3-dniowy — 26, Makowie 3-dniowy — 10, Mińsku Maz. 3-dniowy 26, Płońsku 3-dniowy — 12, Przasnyszu 3-dniowy — 12, Rawie 3-dniowy — 13, Rypinie 3-dniowy — 10, Sierpcu 3-dniowy — 22, Skierniewicach 3-dniowy — 21, Sochaczewie 3-dn. — 14, — 2-dn. 30, Radzymińskie 2-dn. — 20, Tłuszczu 2-dn. — 30, Kłembowie 2-dn. — 25, Winnicy 2-dn. — 16, Wyszkuwie 2-dn. — 16, Nasielsku 2-dn. — 8, Mławie 2-dn. — 41, Kuczborku 2-dn. — 42, Jadowie 1-dn. — 10, Wołominie 1-dn. — 10.

**Zjazdów ćwiczebnych odbyło się 13-cie w następujących miejscowościach:** w Błoniu wzięło udział 120 delegatów z 6-u straży, Chodczu 278 del. z 10-ciu, Dąbrowie 300 del. z 11, Gostyninie 350 del. z 15-u, Kutnie 380 del. z 14-u, Lubrańcu 277 z 14-u, Makowie 160 del. z 6-ciu, Mińsku Maz. 150 del.

z 7-u, Mogielnicy 311 del. z 14-u, Nieszawie 174 del. z 6-ciu, Płocku 577 del. z 31-n, Radziejowie 195 del. z 9-ciu, Warce 225 del. z 10-ciu straży.

W zjazdach liczebnych wzięło udział 3.497 delegatów ze 153-ch straży.

**Przeprowadzono 26 manewrów strażackich przy udziale 1.222 strażaków z 69-ciu straży w następujących powiatach:** Grójeckim 4, Łowickim 10, Płockim 2, Pułuskim 3, Radzymskim 3, Sochaczewskim 3, Ciechanowskim 1.

**Odbyły się 22 zjazdy organizacyjne w następujących miejscowościach:** 3-y w Ciechanowie (2 zjazdy oficerskie i 1 Wal. Zgr. Okr.), 1 w Grójcu (Walne Zgromadzenie Okręgu), 1 w Gostyninie (Wal. Zgrom. Okręgu), 2 w Grodzisku (2 Wal. Zgr. Okr.), 1 w Kutnie (Zjazd naczelników), 1 w Lipnie (Walne Zgr. Okręgu), 2 w Łowiczu (Wal. Zgr. Okr.), 1 w Mławie (Wal. Zgr. Okr.), 1 w Mińsku Maz. (Wal. Zgr. Okr.), 1 w Pułusku (Wal. Zgr. Okr.), 1 w Płońsku (Wal. Zgr. Okr.), 1 w Rawie (Wal. Zgr. Okr.), 1 w Rypinie (Wal. Zgr. Okr.), 1 w Sierpcu (Wal. Zgr. Okr.), 1 w Sochaczewie (Wal. Zgr. Okr. i Zjazd straży), 3 w Warszawie (2 Walne Zgr. i odprawa naczelników).

**Odbyło się 9 zjazdów okolicznościowych w następujących miejscowościach:** w Grodzisku z okazji 25-lecia straży, Błoniu z okazji 20-lecia, Płocku z okazji 50-lecia, Sierpcu z okazji 25-lecia, Skierniewicach z okazji 45-lecia, Warszawie z okazji św. 3-go maja, — z okazji złożenia hołdu ceniom nieznanego żołnierza, — z okazji św. okręgowego przysposobienia wojskowego, w Sochaczewie zjazd pokazowy, w Aleksandrowie Kuj. z okazji poświęcenia remizy.

**Przeprowadzono:** 2-dniowy kurs w seminarjum w Siennicy, 6-dniowy kurs wojskowy w Kutnie, oraz wykłady w szkole policyjnej w Mławie, wykłady w seminarjum w Płocku, — na kursach rolniczych Krasnem, Sońsku, Gołotczyźnie, Ciechanowie, Łowiczu, wykłady na kursie instruktorskim w Łodzi (2-dniowy), przeszkolenie instruktorów (28, 29.IV. r. b.) inspekcji okręgów Ciechanowskiego i Sierpskiego.

**Wygłoszono:** 24 odczyty propagandowe z dziedziny pożarnictwa, a to: w pow. Mławskim 15, Skierniewickim 2, Sochaczewskim 7.

**Brano udział:** w zjeździe straży we Lwowie, w którym wzięło udział 160 delegatów z 26 straży woj. warszawskiego, oraz ćwiczebna drużyna ochotniczej straży pożarnej z Brwinowa; na zjeździe straży w Częstochowie, — w Katowicach, na zjeździe inspektorów; we wszystkich posiedzeniach Rady Naczelnej Gł. Zw., — Komisji Technicznej; w wycieczce naukowej zagranicę; w ekspertyzach narzędzi pożarniczych; w 2-ch konferencjach Warszawskiej Dyrekcji P. K. P. w sprawie prac na kolejach; w 4-ch konferencjach DOK I, w sprawie przysposobienia wojsk. komisji egzaminacyjnej na kursie instruktorskim w Łodzi; w 16 konferencjach



w województwie i z panami starostami; w zebraniach zarządów straży; w zebraniach zarządów Związków Okręgowych.

Przysposobienie wojskowe prowadzono w następujących 9 powiatach: w Płockim 12 straży, Łowickim 5, Ciechanowskim 8, Warszawskim 6, Mińsko-Mazow. 3, Sochaczewskim 12, Włocławskim i Nieszawskim 7, Mławskim 2.

Powyższe prace przeprowadzone zostały przy pomocy sił instruktorskich i częściowo przez członków Zarządów Związków Okręgowych.

Zarząd Związku Straży Pożarnych woj. Warszawskiego w roku 1925-ym stanowili pp.: prezes Związku starosta St. Okulicz, I vice-prezes Związku inż. St. Waligórski, II vice-prezes inż. St. Arczyński, skarbnik dyr. J. Lipski, na miejsce ustępującego p.

Emila Balcera, sekretarz W. Chełmiński, inspektor W. Mierzanowski.

W ciągu okresu sprawozdawczego Zarząd Związku odbył 18 posiedzeń, na których załatwił oprócz bieżących, następujące ważniejsze sprawy: opracował instrukcje lustracji straży i projekty regulaminów: dla Komisji Rewizyjnej, Zarządu i Rady Wojewódzkiej, — przyznał 414 odznaczeń, z tego bezpośrednio 333 znaki za wysługę lat, 22 listy pochwalne i 44 listy odreczne; pośrednio — 4 medale za dzielność i odwagę, 10 medali za długoletnią i nieskazitelną służbę, 2 medale za ratowanie ginących i 6 dyplomów zasługi.

Pod względem organizacyjnym, Związek woj. Warszawskiego w roku 1925-ym dzielił się na 20 Okręgów:

Błoński	(17 straży)	siedziba w	Grodzisku	Prezes	K. Żarski
Ciechanowski	(20 " )	" "	Ciechanowie	"	Z. Wierzbicki
Gostyniński	(18 " )	" "	Gostyninie	"	A. Pinakiewicz
Grójecki	(30 " )	" "	Grójcu	"	St. Waligórski
Kutnowski	(25 " )	" "	Kutnie	"	C. Chaciński
Lipnowski	(24 " )	" "	Lipnie	"	K. Keller
Łowicki	(70 " )	" "	Łowiczu	"	T. Wierusz-Kowalski
Mińsko Mazowiecki	(28 " )	" "	Mińsku Mazowieckim	"	J. Hołyński
Mławski	(30 " )	" "	Mławie	"	S. Siciński
Kujawski	(62 " )	" "	Włocławku	"	A. Olszewski
Płocki	(48 " )	" "	Płocku	"	S. Żółtowski
Płoński	(12 " )	" "	Płońsku	"	A. Duszczyk
Przasnyski	(10 " )	" "	Przasnyszu	"	Kołtoński
Pułtowski	(13 " )	" "	Pułtusu	"	Morawski
Radzyński	(22 " )	" "	Radzyminie	"	Orłowski
Rawski	(18 " )	" "	Rawie	"	W. Dębski
Rypiński	(22 " )	" "	Rypinie	"	T. Kowalski
Sierpski	(26 " )	" "	Sierpcu	"	Konarski
Sochaczewski	(17 " )	" "	Sochaczewie	"	Wł. Karnkowski
Warszawski	(42 " )	" "	Warszawie	"	St. Okulicz.

W niektórych Okręgach istnieją biura z instruktorami na czele, a mianowicie: w Ciechanowskim, Grójeckim, Kujawskim, Sochaczewskim i Warszawskim.

Osobowy skład sił fachowych na terenie Związku woj. Warszawskiego w dniu 31 grudnia 1925 r. przedstawiał się następująco: inspektor W. Mierzanowski Warszawa, starszy instruktor T. Ginter (Okręg Płocki), starszy instruktor A. Ojdana (Okręg Kujawski), instruktor inż. S. Szubert (Okręg Sochaczewski), — K. Łabno (Okręg Mławski), — J. Pietraszkiewicz (Okr. Warszawski), — A. Truchliński

(Okr. Ciechanowski), — M. Zdzeszyński (Okr. Grójecki), M. Płatek przy Zarządzie Związku Wojewódzkiego i J. Boczek w Łowiczu.

Przy Zarządzie Związku Wojewódzkiego istnieje biuro, które w okresie sprawozdawczym załatwiło 3920 korespondencji, nie licząc okólników i odezwo, oraz załatwiło 1155 interesantów (delegatów straży).

Pozatem Biuro Związku po za pracami kancelaryjnymi prowadziło statystykę pożarów i książki sprawozdań straży.

### Zjazd delegatów straży w Płocku.

W dniu 12-ym stycznia r.b. odbyło się w Płocku Walne Zgromadzenie delegatów straży z pow. Płockiego. Zebranie zajął druha S. Żółtowski z Płocka. Przewodniczył druha T. Jąźwiński z Woźnik, sekretarzował st. instruktor druha T. Ginter.

Po odczytaniu i przyjęciu sprawozdania Zarządu przystąpiono do wyborów nowych członków Zarządu na miejsce ustępujących.

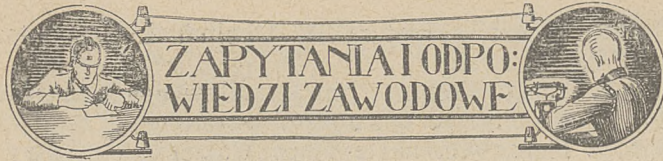
Zostali powołani v. starosta p. K. Tokarski, F. Andre z Płocka, F. Pauli z Płocka, Sokołowski ze Śniegocina, Malicki z Bodzanowa i L. Ostrowski z Zdziała-Wielkiego.

### Zjazd delegatów straży w Radzyminie.

W dniu 2-im lutego r. b. odbyło się w Radzyminie walne zgromadzenie delegatów straży pow. Radzyńskiego. Obradom przewodniczył p. Orłowski, starosta radzyński, sekretarzował p. insp. J. Gałkowski.

Po wygłoszeniu przez insp. W. Mierzanowskiego referatu o stanie pożarnictwa, przystąpiono do odczytania protokołów poprzedniego Walnego Zgromadzenia i sprawozdania Zarządu. Następnie po przedstawieniu przez druha inspektora programu prac na r. 1926-ty, walne zgromadzenie przyjęło go w głównych zarysach, przekazując zarządowi do wykonania.





**Zapytanie 18.** Czy strażakowi wyznaczonemu na zabawę w charakterze dyżurnego pogotowia wolno brać udział w zabawie (np. tańcach i t. p.)?

*Strażak S. P. O. w Rakowie.*

**Odpowiedź.** Wyznaczanie dyżurnych członków straży do miejsc grupujących większe zespoły osób (teatry, kinematografy, zabawy) ma niezwykle ważne znaczenie w odniesieniu do bezpieczeństwa publicznego. Zadaniem dyżurujących członków straży jest baczyć, iżby nie został zaprószonej gdzieś ogień, oraz aby każdy mogący powstać pożar został opanowany w zarodku i nie wywołał paniki, której następstwa w miejscach publicznych bywają wprost okropne. Dlatego dyżurujący strażak wyteńczyć musi swą uwagę w wielostronnych kierunkach; nie może czynić niczego, coby uwagę tę odwracało od nieustannego czuwania nad możliwością powstania gdzieś pożaru, czy jego zaprószenia. Nietylko więc nie powinien dyżurujący strażak brać osobiście udziału w zabawie, ale nadto nie może on zaniedbać przez obserwowanie danej zabawy, czy np. przedstawienia obchodzenia różnych pomieszczeń w budynku, aby powstały, czy zaprószonej pożar uszedł bezkarnie jego uwagi i nie został w porę opanowany w zarodku.

\* \* \*

**Zapytanie 19.** W jakim stosunku służbowym do dowództwa straży pozostają członkowie orkiestry i jaki stopień (szarża) przysługuje kapelmistrzowi?

*J. Tyc. — nac. Straży w Zabrzegu.*

**Odpowiedź.** Ponieważ poruszona przez druha sprawa nie jest dotychczas unormowana, przeto zwróciliśmy się o opinię do Komisji Technicznej Głównego Związku Straży Pożarnych, przy czem otrzymaliśmy wyjaśnienie następujące.

Członkowie orkiestry, o ile nie są członkami czynnymi straży, są zależni tylko od kapelmistrza. Gdy występują jednak w mundurach muszą się podporządkowywać członkom sztabu straży. Kapelmistrz, który jest członkiem straży lub zarządu, pozostaje w stopniu dowódcy oddziałowego i obok odpowiednich, przysługujących mu z tego tytułu dystynkcji, wyróżniony jest lirą na patce kołnierza. Kapelmistrz zaś, który nie należy do straży jako jej członek, nosi na patce kołnierza munduru tylko znaczek w postaci liry. Komisja Techniczna wyraziła przytem pogląd, że bardzo pożądane jest, aby członkowie orkiestr w strażach należeli do straży jako członkowie czynni.

\* \* \*

**Zapytanie 20.** Proszę o łaskawe udzielenie informacji, jak zachować się powinna straż względem oficera strażackiego, który zmienia miejsce zamieszkania i zgłasza się o przyjęcie go w poczet czynnych członków straży. Czy winien być przyjęty w takim

samym stopniu jaki piastował w straży, znajdując się w swem poprzednim miejscu zamieszkania, czy też jako szeregowiec.

*J. Michalski — gospodarz straży w Gostyninie*

**Odpowiedź.** Stanowiska oficerów straży obsadzane są w myśl statutu wzorowego drogą wyborów. Niezależnie przeto od stopnia oficerskiego, jaki piastowała dana jednostka w jednej straży, stanowisko oficerskie w innej straży może być przesądzone tylko przez wybory.

\* \* \*

**Zapytanie 21.** Czy zebranie walne jest prawomocne przy przewodniczącym, sekretarzu i dwóch asesorach, a nie czterech?

*Och. Straż Pożarna w Kunowie.*

**Odpowiedź.** Zebranie walne jest w tym wypadku prawomocne o ile jednak w myśl § 38-go wzorowego statutu, wszyscy członkowie prezydium zebrania t. j. przewodniczący, sekretarz i asesorowie nie są członkami zarządu straży lub komisji rewizyjnej. Uczestnictwo bowiem członków władz straży w prezydium zebrania walnego jest wykluczone.

\* \* \*

**Zapytanie 22.** Czy członkowie czynni straży mogą odwoływać się ze skargą lub z jakąkolwiek prośbą bezpośrednio do Związku Wojewódzkiego, pomijając Związek Okręgowy, Zarząd Straży i Komisję Rewizyjną?

*Och. Straż Pożarna w Kunowie.*

**Odpowiedź.** W zasadzie odwoływanie się członków straży do wszystkich władz korporacyjnych, poczynając od zarządu straży, a kończąc na Głównym Związku Straży Pożarnych, odbywać się powinno z zachowaniem hierarchii korporacyjnej. Jeśli przytem członkowie straży życzą sobie, aby dana sprawa została rozpatrzona przez władze wyższego stopnia w hierarchii korporacyjnej, to pismo ich winno być zatytułowane do tej władzy z nadmienieniem poniżej, że skierowuje się je za pośrednictwem odpowiedniej władzy niższego szczebla korporacyjnego. Wówczas wszystkie władze, przez które poruszona sprawa przechodzi, mogą zaopatrzyć ją uwagami i wyjaśnieniami ze swej strony i do władz wyższej instancji korporacyjnej sprawa dociera obustronnie omówiona.

Wyjątek od tej zasady może być stosowany tylko wtedy, gdy poruszona sprawa dotyczy zażaleń na działalność władzy przełożonej i to jedynie w tych wypadkach, gdy odwołanie się za pośrednictwem tych władz mogłoby spowodować poczynienie odpowiednich sprostowań. Tak naprzykład, gdy członkowie straży stwierdzą nadużycia finansowe władz bezpośrednich mogą je pominąć przy odwoływaniu się w tych sprawach do wyższych instancji korporacyjnych.

Jak więc wynika z powyższego pomijanie władz korporacyjnych niższego szczebla dopuszczalne jest tylko w wypadkach wyjątkowych i w zasadzie jest niewskazane.





### W sprawie pożaru we wsi Zielona.

W Nr. 2-im „Przeglądu Pożarniczego“ zamieściliśmy w tym dziale we wzmiance p. t. „Pożar w noc Wigilijna“ sprawozdanie o pożarze we wsi Zielona (pow. Ciechanowski) na podstawie korespondencji, nadesłanej nam dnia 4 stycznia r. b. przez instruktora Okręgowego Związku Straży Pożarnych w Ciechanowie druha A. Truchlińskiego.

Już w chwili, gdy Nr. 2-gi był wydrukowany, otrzymaliśmy w dniu 20-ym stycznia r. b. korespondencję o tymże samym pożarze od straży. Korespondencji tej, jak wynika z poprzedniego, nie mogliśmy więc wziąć pod uwagę.

W tej sprawie otrzymaliśmy następnie list od straży, a dnia 27-go lutego r. b. zgłosił się w redakcji druha Henryk Nałęcz — sekretarz i gospodarz Straży w Zielonej. Zarówno w liście jak i przez swego delegata zarząd straży stwierdza, że zamieszczona korespondencja w Nr. 2-im nie zgadza się z rzeczywistością i dlatego wzmiankujemy po raz drugi o tym pożarze według korespondencji straży w brzmieniu następującem:

„W nocy z dnia 24-go na 25-y grudnia r. ub. o godz. 23-ej i pół z przyczyn dotąd nieustalonych wybuchł w naszej wsi pożar. Zapaliła się stodoła i w kilka minut stanęła w płomieniach obora i dom“.

Akcją ratunkową zajęła się miejscowa straż, która, choć przy skromnym wyekwipowaniu, dzięki wielkim wysiłkom zdołała pożar umiejscowić. Wielkie niebezpieczeństwo zagrażało sąsiedniej stodole, stojącej o parę metrów — tuż przez drogę od płonącej zagrody. Przy silnym południowo-zachodnim wietrze ratunek był wielce uciążliwy, a zapalenie się tej stodoły zagrażało spłonieniem sąsiednich czterech zagród, na które pędził wiatr tysiące iskier.

Nadludzki wysiłek i poświęcenie dzielnych strażaków zrobiło swoje, wybawiając od nędzy zagrożonych rozszalałym żywiołem.

Jednocześnie nadmieniamy, że straż nasza w dniu 23-im września r. ub. brała również czynny udział przy pożarze w majątku Szlasy - Leszcze. Mienie zagrożonych wyratowane, pożar umiejscowiony.

Z. Piotrowicz — Prezes Straży.

### Pożar we wsi Słupów.

Dnia 8-go lutego b. r. o godzinie 19-ej min. 45 ochotnicza straż pożarna w Miłaszewie (pow. Miechowski) została zaalarmowana do pożaru, który powstał we wsi Słupów w zabudowaniach Szczepana Kowalskiego.

Straż pod dowództwem naczelnika druha P. Biesiagi wyruszyła do Słupowa i po przebyciu 2-ch i pół klm. stanęła na miejscu o godz. 20-ej min. 15. Po przybyciu na miejsce, zabezpieczono sąsiednie budynki, oddalone od płonących o trzy metry, poczem przystąpiliśmy do gaszenia ognia. Dzięki po-

mocy miejscowej ludności udało nam się pożar zlokalizować i ugasić zupełnie w ciągu 3-ch godzin. Spłonęła jedna stodoła i dachy dwóch domów mieszkalnych. (Jeden z płonących domów był zbudowany w całości z drzewa).

Przy opanowywaniu pożaru dawał się odczuwać brak narzędzi, a zwłaszcza beczek, na kupno których młoda nasza straż, bo zaledwie dwa lata licząca, nie może się zdobyć. Przyczyną pożaru było wadliwe urządzenie przewodów kominowych w domu gospodarza Kowalskiego.

Piotr Biesaga — naczelnik.

### Straż w Słupi Nadbrzeżnej w walce z groźnym pożarem.

W dniu 9-ym lutego b. r. o godz. 18-ej m. 30 wybuchł pożar we wsi Nowe gm. Juljanów w domu Anieli Matyga. Pastwą płomieni padło 5 domów mieszkalnych, 4 chlewy i 2 stodoły; 8 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

Na miejsce pożaru pospieszyła straż pożarna ze Słupi Nadbrzeżnej (pow. Opatowski) i po rozwinięciu energicznej akcji ratunkowej pożar został umiejscowiony. Przybyła także z pomocą straż z Linowa, wsi odległej od miejsca pożaru o 8 klm. i przy wspólnej pracy pożar dogasiliśmy.

Na tem miejscu składamy ochotniczej straży pożarnej z Linowa, za współpracę, serdeczne podziękowanie.

### Pożar tartaku.

Dnia 9-go grudnia ub. r. o godz. 18-ej wybuchł w Berezie Kartuskiej pożar w zabudowaniach tartaku, należących do p. Ensztajna. W ciągu kilku minut płomienie objęły część domu mieszkalnego i przybudówkę, połączoną dachem z mieszkaniem.

Zaalarmowana straż w Berezie Kartuskiej po upływie 10-ciu minut przybyła na miejsce pożaru z remizy odległej o jeden kilometr.

Silny wiatr powiększał niebezpieczeństwo groźnego pożaru, rzucając snopy iskier na sąsiedni budynek tartaku i składy materiałów opałowych i budowlanych. Wkrótce przybyła straż wojskowa pod dowództwem sierżanta Lasoty, przywożąc jedną sikawkę i dwa beczkowsy. Wspólna akcja ratunkowa, którą kierował druha J. Sielecki, zastępca naczelnika miejscowej straży, sprawiła, że zdołano pożar zlokalizować wydzierając płomieniom część płonącego budynku.

Ze względu na silny wiatr i możliwość ponownego powstania pożaru straż pracowała aż do zupełnego ugaszenia zgliszcz.

Dodać należy, że stan sprawności bojowej naszej straży wzrasta z dniem każdym, pomimo braków odpowiednich narzędzi i ciężkich warunków egzystencji.



# KORRESPONDENCJE

## Pod dzielnym kierownictwem.

Terespol, niewielkie, ruchliwe i dość sympatyczne miasteczko, położone nad Bugiem, wzdłuż drogi bitej Warszawa—Brześć lit., mające w pobliżu stację kolejową, rozwija się z dnia na dzień, jak to powiadają: „w oczach rośnie“.

Mimo tak dobrych warunków, w jakich się znajduje, miasteczko to doniedawna nie posiadało własnej placówki do obrony przeciwpożarowej. Dopiero w styczniu ubiegłego roku z inicjatywy i dzięki usilnej propagandzie komendanta miejscowego posterunku policji st. przod. Rutkowskiego — powstała ochotnicza straż pożarna.

Druh Rutkowski stary i zamiłowany strażak, człowiek czynny i przedsiębiorczy — wybrany te-

Kuchnio — zastępca naczelnika i p. J. Szaciłowski — sekretarz zarządu.

Przeprowadzona przez instruktora pożarniczego z Lublina lustracja wykazała, że straż ta prowadzi systematyczne szkolenie i osiągnęła wysoki stopień sprawności bojowej.

Tak poważne wyniki jednorocznej pracy straży w Terespolu mogą służyć przykładem dla wielu innych straży, tylko bowiem dzięki energii, wytrwałości i ofiarnej pracy jednostki, powołana została do życia i świetnie się rozwinięła tak potrzebna instytucja społeczna.

Ze swej strony życzymy straży w Terespolu dalszego pomyślnego rozwoju.

M. F.



Ochotnicza Straż Pożarna w Terespolu nad Bugiem powstała, została wyekwipowana i rozwija się dzięki niezmordowanej pracy założyciela i naczelnika druha Rutkowskiego (patrz korespondencja).

raz na naczelnika, energicznie zabrał się do pracy. Wyjednał u władz subsydia, zbierał okazałą sumkę od obywateli miasta drogą najrozmaitszych imprez i za to sprawił straży wcale ładny tabor i umundurował 32 strażaków. I tak straż dziś posiada: ładną remizę drewnianą z urzędzono na stałe scena, gdzie odbywają się przedstawienia, wóz rekwizytowy, sikawkę przenośną z wózkiem dwukołowym, hydropułt, 30 mtr. węży, 3 żelazne dwukołowe beczkowsy, 2 drabiny hakowe i 1 przystawna, 5 wiader parcianych, 12 toporów, 11 za-trzaśników, 35 pasów, 2 linki, 32 hełmy, 32 kompl. mundurów sukiennych i 2 pochodnie.

Dodać należy, że w organizowaniu straży nie-małe zasługi położyli p. L. Kaliński — obecny jej prezes, p. P. Sałtrukiwicz — vice-prezes, p. J.

## Doroczne zgromadzenie straży Golubskiej.

W piątek dnia 12-go lutego b. r. odbyła Golub-ska straż pożarna doroczne zebranie, które zagał przewodniczący p. burmistrz Nowakowski. Po odczytaniu i przyjęciu porządku dziennego, zast. naczelnika druh Ast, który ostatnio pełnił również obowiązki sekretarza, odczytał protokół z ostatniego zebrania.

Zkolei przystąpiono do wyboru przewodniczącego, którym jednogłośnie obrano p. burmistrza Nowakowskiego. Dziękując zarządowi i komendzie straży za dotychczasową pracę dla dobra organizacji, wzywał przewodniczący do dalszej zgodnej i harmonijnej współpracy.

Ze sprawozdania sekretarza wynikało, że w ciągu roku sprawozdawczego odbyło się 11 zebrań za-



rządu i 7 zebrań zwykłych. Skarbnik zaś w swoim sprawozdaniu podkreślił trudne położenie finansowe straży Golubskiej, spowodowane poważnym wydatkiem na utworzenie własnej orkiestry. Następnie złożyli swe sprawozdania: naczelnik druha A. Golus, zastępca naczelnika druha Ast, gospodarze druha Królikowski i druha Nozdrzykowski.

Po wysłuchaniu sprawozdań, zarządził przewodniczący wybory zarządu. Na wniosek jednego z obecnych członków wybrano jednogłośnie stary zarząd, uzupełniając wakujący mandat sekretarza. Tak więc obecnie zarząd stanowią pp.: burmistrz Nowakowski — przewodniczący, Fr. Wiśniewski — skarbnik, A. Golus — naczelnik, I. Ast — zast. naczelnika, A. Królikowski i Nozdrzykowski — gospodarze, I. Dolecki — sekretarz.

Po rozpatrzeniu wolnych wniosków przewodniczący druha Nowakowski zamknął zebranie wezwaniem do dalszej i wyteżonej pracy dla dobra straży. Nie należy się zniechęcać — mówił przewodniczący — chwilowym niedoborem kasowym, gdyż straż Golubską dokonała to, czego inne straże, nawet w większych miastach stworzyć nie były w stanie. Dziś z dumą patrzeć możemy — kończył — na nasz wspólny dorobek.

### Walne Zgromadzenie Straży w Bytkowie.

Dnia 6-go stycznia b. r. odbyło się walne zgromadzenie Ochotniczej Straży Pożarnej w Bytkowie (Górny Śląsk). Zebranie zagał prezes druha Bąk, dziękując czynnym członkom za ich niezamordowaną pracę w ubiegłym roku.

Zkolei sekretarz druha Rabus odczytał sprawozdanie z działalności zarządu i korpusu straży. Straż liczy 18 członków czynnych i 94 popierających. Zebrania zarządu i innych odbyło się 13, ćwiczeń korpusu 38, do pożarów straż wyjeżdżała 2 razy, oraz urządzono 2 ćwiczenia alarmowe. W roku sprawozdawczym 1925-ym obchodzone uroczystości 20-lecia, przyczem znaki za wysługę lat 20-tu otrzymali: naczelnik druha Bryś i starszy strażak druha Hupina.

Sprawozdanie skarbnika przyjęto do wiadomości, poczem prezes druha Bąk wyraził podziękowanie za gorliwą i bezinteresowną pracę sekretarzowi druhowi Rabusowi i skarbnikowi druhowi Kośnikowi.

Po wysłuchaniu sprawozdań przystąpiono do wyboru zarządu. Prezesem został druha Rabus, sekretarzem — druha Piłarski, skarbnikiem — druha Leśniok. Na zastępcę naczelnika został wybrany druha Jeż. Do komisji rewizyjnej wybrano druhow: Bąka, Nawrota i Jaworka. Nowoobрани prezes druha Rabus odczytał nowy statut, który zgromadzeni członkowie przyjęli, jako obowiązujący, poczem zebranie ukończono.

### Kursy pożarnicze w harcerstwie.

W dniach od 28-go do 31-go stycznia b. r. odbyły się kursy pożarnicze w Chorągwi Harcerstwa Polskiego w Radomiu pod kierunkiem instruktora pożarnictwa druha Ig. Urbańskiego. Z 44-ch słuchaczy do egzaminów stanęło 24 harcerzy, którzy ogólnie wykazali dobre postępy. Na szczególne wyróżnienie zasługiwali druhowie: Czernik Henryk,

Klochowicz Wacław i Łęcki Feliks. Komisję egzaminacyjną stanowili druhowie: M. Kołowrocki — Komendant Chorągwi Harcerskiej, J. Jagielski — naczelnik straży Polańskiej, B. Mozal adjutant-instruktor straży Radomskiej, W. Wrześniak naczelnik straży Państw. Wytwórni Broni w Radomiu i instruktor Ig. Urbański. Po odczytaniu wyników z egzaminów przez druha Kołowrockiego i po przemówieniu instruktora, który w imieniu Okręgowego Związku Straży w Radomiu życzył drużynie harcerskiej dalszej owocnej pracy na polu pożarnictwa, odśpiewała drużyna na zakończenie wraz z komisją egzaminacyjną rotę Konopnickiej.

### Finanse straży pożarnej w Piotrowicach.

Niejednokrotnie spotykamy się z narzekaniami na brak funduszy w naszych ochotniczych strażach pożarnych. Dotyczy to przeważnie straży wiejskich. Nie zawsze jednak i nie wszędzie ochotnicze placówki strażackie poddają się biernie brakowi funduszy. Częstość wysiłki, zdołające do zdobycia funduszy, uwieńczane są pomyślnymi skutkami.

Jesteśmy oto w posiadaniu sprawozdania kasowego za rok ubiegły straży pożarnej w Piotrowicach (woj. Łódzkie). Z ogólnej sumy wpływów zł. 1.311 gr. 05. osiągnięto własnymi siłami zł. 1.102 gr. 49; na sumę tę złożyły się wpływy z urządzanych przez straż majówek, z dobrowolnych składek członkowskich, z wynajmu własnej orkiestry i t. d. Reszta wpływów zł. 208.56, to sumy z wynajmu polowania i zasilek gminy. Z sum powyższych wydano na uzupełnienie taboru i osobistego uzbrojenia zł. 147.60, na utrzymanie orkiestry, reperację instrumentów muzycznych zł. 573.55, na budowę kaplicy: kupno wapna i cementu, roboty murarskie zł. 156.60. Pozostałość w kasie na dzień 31 grudnia 1925 r. wynosi zł. 433.30.

### Z żałobnej karty.

—o—

#### Ś. p. druha Mateusz Koc.

Dnia 12-go lutego b. r. odszedł na wieczny spoczynek gospodarz straży pożarnej w Tarczynie, ś. p. druha Mateusz Koc. Pomimo podeszłego wieku, bo liczył lat 72, niezamordowanie pracował nad rozwojem miejscowej straży. Nie było pożaru, ćwiczenia lub zjazdu konkursowego w którymby ś. p. M. Koc nie brał udziału, występując zawsze w mundurze strażackim, zawsze ochoczy, wesoły i wytrwały.

Obowiązki gospodarza spełniał przez lat 15 z całą sumiennością i zamilowaniem, utrzymując powierzony swej pieczy tabor i remizę we wzorowym porządku i czystości. To też po zgonie śp. druha K. odczuwamy brak wzorowego współpracownika na polu pożarnictwa rodzimego. W smutnych obrzędach pogrzebowych wzięły udział straż Tarczynieńska i Suchodolska z orkiestrami oraz liczne rzesze ludu.

Odchodząc w zaświaty pozostawił wśród strażactwa niezatarte wspomnienie.

**Cześć Jego pamięci!**





**Jak to po wojence ładnie,  
Kiedy każdy, kto chce, kradnie.**

Jeden kradnie z powołania,  
Drugi szczerze, z przekonania,  
Trzeci znowuż z własnej woli,  
Czwarty dla braku kontroli,  
Piąty czasem jeno w łoku,  
Szósty stale, rok po roku,  
Siódmy jawnie i otwarcie,  
Ósmy skrycie, lecz zażarcie,  
Dziewiąty wyciąga z kasy,  
Dziesiąty okrada masy,  
Jedenasty honorowo,  
Dwunasty zaś koncertowo,  
Trzynasty kradnie wytrwale,  
Czternasty też doskonale,  
Piętnasty — ile ma mocy,  
Szesnasty znów w dzień i w nocy,  
Siedemnasty — oficjalnie,  
Osiemnasty — punktualnie,  
Dziewiętnasty — całkiem czelnie,  
A dwudziesty przesubtelnie.

Młodzi dla nabrania wprawy,  
Starsi zaś dla dobra sprawy,  
Kradnie młody, kradnie stary,  
Jak w mazurze... Wszystkie pary!  
Jak to po wojence ładnie,  
Kiedy każdy, kto chce, kradnie!

Jeden kradnie na urządzie,  
Drugi bez wyjątku wszędzie,  
Trzeci okpi przy podatku,  
Czwarty wyłże się od datku,  
Piąty wykreci z daniny,  
Szósty skradnie choć na kpiny,  
Siódmy skrzywdzi grosz publiczny,  
Ósmy — fundusz polityczny,  
Dziewiąty — bankowe kasy,  
Dziesiąty — rządowe lasy,  
Jedenasty — przyjaciela,  
Dwunasty zaś wierzyciela,  
Trzynasty ukradnie złoto,  
Czternasty wszystko z ochotą,  
Piętnasty — fundusz rządowy,  
Szesnasty — bodaj grosz wdowy,  
Siedemnasty — na produkcji,  
Osiemnasty — na redukcji,  
Dziewiętnasty — z licytacji,  
A dwudziesty — z agitacji.

Młodzi dla nabrania wprawy,  
Starsi zaś dla dobra sprawy,  
Kradnie młody, kradnie stary,  
Jak w mazurze... Wszystkie pary!  
Jak to po wojence ładnie,  
Kiedy każdy, kto chce, kradnie!

\*

\*

\*

Trzeba przyznać — ani słowa —  
Rzecz to w Polsce całkiem nowa  
Taka praca rabunkowa.

Każdy teraz niech zrozumie,  
Jak się czuje w owym tłumie  
Ten, co wcale kraść nie umie.

Aramis.

### Nasze dzieci.

— Czy wiesz, Jasiu, co robi ten strażak na wieży?

— Marznie, proszę tatusia.

### Za dużo wydają.

— Słyszałeś, mężu?! Ludzie mówią, że my wogóle za dużo wydajemy!

— To przesada! Przecież w tym karnawale nie wydaliśmy ani jednej córki.

### W szkółce.

— Brykalski, wymień mi najpożyteczniejsze zwierzę domowe.

— Sublokator, panie profesorze.

### W kuchni.

— Podobno, Marysiu, użalałaś się, że w naszej kuchni coś straszy?

— Tak, proszę pani.

— Cóż takiego?

— Mój narzeczony ciągle straszy, że się ze mną nie ożeni.

### Przyczyna pożaru.

— Nie wiesz, z jakiej przyczyny spaliła się ta fabryka akcyjna?

— Prawdopodobnie ze wstydu, że już od paru lat nie daje dywidendy.

### POWÓD DO ZAZDROŚCI.

— Coś taki wesoły?

— Bo wyobraź sobie, że był dziś u mnie egzekutor podatkowy.

— Czy to powód do radości?

— Spodziewam się. Zabrał mi na pokrycie podatków fortepian i nareszcie będę miał spokój w domu.

### NA ULICY.

— Temu człowiekowi społeczeństwo dużo winno.

— Czyżby? A wygląda tak niepozornie.

— To nic. Ale sam na własne oczy widziałem, ile on ma nieuregulowanych weksli i rachunków.





# PRZEGLĄD

## SPRAW PAŃSTWOWYCH, GOSPODARCZYCH, SPOŁECZNYCH, SAMORZĄDOWYCH I POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

### Organizujemy pracę.

Od dłuższego już czasu jesteśmy świadkami zjawiska, którego skutki wywołują w nas pełen głębokiego uzasadnienia niepokój. Mamy na myśli akcję Rządu, zmierzającą do ulżenia doli bezrobotnych drogą udzielania im mniejszych lub większych zapomóg pieniężnych z funduszy państwowych. Co więcej, widzimy, że dla przeprowadzenia tej akcji rząd powołał z właściwą nam szybkością i ochotą do biurokratyzowania życia — specjalny urząd, zwany „Funduszem bezrobocia“, który to urząd ma za zadanie rozdział pieniędzy przeznaczonych dla bezrobotnych.

Rozumiem zupełnie dobrze konieczność jaknajwydatniejszej pomocy dla dotkniętej bezrobociem ludności. I nie fakt pomocy, ale formę jej udzielania trzeba stanowczo potępić, jako szkodliwą dla interesów Państwa i demoralizującą społeczeństwo. Wiemy bowiem wszyscy o tem ile prac, zamierzeń i projektów leży u nas niewykonanych wskutek braku funduszy bądź nieumiejętnego ich użytkowania.

W jednym z poprzednich numerów „Przeгляdu“ pisaliśmy o bezrobociu, wskazując na to, ile możnaby odrobić zaległości przy należytym i mądrym zorganizowaniu kadr bezrobotnej ludności. Dzisiaj musimy powrócić do tej sprawy, aby wykazać niedomagania obecnego systemu. Rząd, asygnując dla bezrobotnych znaczne, a tak dziś trudne do zdobycia fundusze, powinien użyć je na opłacenie pracy robotników, a nie opłacać ich próżnowania. Miljony, rozdawane w formie zapomóg giną bezużytecznie dla Państwa, a palą ręce tych, którzy będąc zdolnymi do pracy

i pracy tej szukając — nie mogą znaleźć zatrudnienia. Zapomogi przyjmują z tą odrazą, jaką czuje uświadomiony zdrowy i pełen energii człowiek, gdy z jakichkolwiek bądź względów musi uzależnić się od łaski lub nielaski innych. Przy obecnym systemie usankcjonowanego premjowania nieróbstwa — szkoda Państwa idzie w parze z demoralizacją społeczeństwa.

„Fundusz bezrobocia“ winien być zatem zlikwidowany; pieniądze płynące zarówno od Państwa, jak i samorządów trzeba przelewać władzom z tem, żeby użyte były całkowicie na przeprowadzanie inwestycji, przy których zatrudnianoby bezrobotnych. Niedokończone gmachy publiczne, brak budynków szkolnych, brak parków, boisk sportowych, nieuregulowane miasta, katastrofalny stan szos, dróg, mostów, ulic, nieporządkki panujące po miastach z powodu braku kanalizacji i wodociągów — oto część tylko prac, które możnaby wykonać. Gdzie spojrzeć, wszędzie widać ugór zaniedbania i nieróbstwa. Zewsząd słyhać narzekanie na brak funduszy, a gdy ostatecznie musimy te fundusze znaleźć, to użytkujemy je bez żadnego planu, nie myśląc o skutkach tego postępowania. Państwo i społeczeństwo muszą pomóc bezrobotnym; ale nie wolno tego robić drogą dawania im jałmużny. Trzeba organizować pracę i przy niej dopiero zatrudniać bezrobotnych. Tego powinni domagać się i oni sami, gdyż tylko ten system przyniesie im zadowolenie, a państwu korzyść.

H. P.

### Z polityki zagranicznej.

Państwa europejskie toczą dziś ze sobą ważną rozprawę dyplomatyczną, której wynik trudno dziś jeszcze przesądzać. Walka rozgorzała dokoła skutków, jakie wynikły z powodu zgłoszenia się Niemiec do Ligi Narodów i zapadłej jeszcze w Locarno uchwały przyznania im stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Ponieważ wejście ich do Rady osłabiłoby pozycję innych państw, przeto z takimi samymi żądaniami wystąpiły Polska, Brazylja i Hiszpanja, a jak się ostatnio dowiadujemy nawet i Chiny. W odpowiedzi na żądania tych państw, a przede wszystkim Polski — Niemcy rozpoczęły zacieklą kampanję, grożąc cofnięciem się z Ligi Nar., sojuszem z Rosją, Azją i t. p. Jednocześnie czując za sobą wcale nie dwuznaczne poparcie Anglii — zaatakowały one Polskę i Włochy, oskarżając te państwa, że ich „imperjalistyczna zaborczość“ grozi pokojowi świata.

Na tę wrzaskliwą, a bezpodstawną napaść, Włochy odpowiedziały jasno i twardo że, owszem, ale są przygotowane dalej jeszcze swą zaborczość względem Niemiec posunąć, jeśli tego

zajdzie potrzeba. Polska zachowuje się spokojnie, a minister Skrzyński czyni wszystkie wysiłki, aby państwu europejskim wytłomaczyć, jak wiele racji przemawia za tem, aby nam właśnie, a nie innym przyznano stałe miejsce w Radzie. Sprawa jest niesłychanie zaogniona, a wynik jej będzie zależał od stanowiska Anglii, która dotychczas zachowuje się milcząco. Sympatje jej są jednak raczej po stronie Niemiec.

Według pewnych wiadomości wyłonił się projekt kompromisowego załatwienia sprawy w ten sposób, aby Niemcy i Hiszpanja otrzymały stałe miejsce w Radzie, zaś Polska, Brazylja i Chiny — nie stałe, ale z zagwarantowaniem im, że żadna sprawa te państwa obchodząca nie będzie rozpatrywana bez ich udziału i zgody. Są to oczywiście próby rozwiązania tego skomplikowanego zagadnienia.

Wysiłki Polski muszą być zwrócone w kierunku uzyskania stałego miejsca w Radzie.

Dnia 3-go b. m. wyjechał do Genewy prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych p. Al. Skrzyński.

### Żałoba Kościoła Katolickiego w Polsce.

W dniu 13 ub. m. zmarł w Poznaniu J. Em. Ks. Kardynał Edmund Dalbor, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański i prymas Kościoła Katolickiego w Polsce. Zmarły dostojnik kościoła był jednym z najwybitniejszych jego przedstawicieli i jednym z dwóch pierwszych kardynałów wskrzeszonej Polski. Pogrzeb zmarłego ks. kardynała odbył się niezwykle uroczystie przy udziale p. Prezydenta Wojciechowskiego, Rządu, przedstawicieli Sejmu i Senatu, armji, stowarzyszeń społecznych i niezliczonych tłumów ludności. Zwłoki zostały przewiezione do Gniezna, gdzie zostały pochowane w dniu 18 ub. m., w podziemiach miejscowej katedry. W czasie pogrzebu oddane zostały honory wojskowe.

Los nie oszczędził nam i drugiej straty. Jeszcze nie przebrzmiały echa pogrzebu ks. Kardynała Dalbora, a już z za oceanu, z New-Jorku nadeszła wiadomość o zgonie J. E. Ks. Arcybiskupa wileńskiego Ciepłaka. Zmarły arcybiskup po przebyciu okresu ciężkiej niewoli w Rosji sowieckiej, cudem niemal wydobyty przez Watykan i nasz Rząd, wyjechał po powrocie do kraju do Rzymu, skąd następnie wyruszył do Stanów Zjednoczonych na zaproszenie tamtejszej kolonii polskiej. Trudy dalekiej podróży nie poszły jednak skołataniem starcowi na zdrowie. — Zapadł na zapalenie płuc i zmarł zdala od Ojczyzny w chwili, gdy w Wilnie czyniono już przygotowania do uroczystego **ingresu na tron arcybiskupi**.

W obu zmarłych dostojnikach kościoła, Polska traci niezachwianych bojowników swej niepodległości i wielkości.

Całe społeczeństwo ze zrozumiałem napięciem oczekuje wyników w sprawie miejsca dla Polski w Radzie Ligi Narodów.

Wśród państw bałtyckich istnieje projekt zawarcia paktu na wzór Locarno, któryby zagwarantował nienaruszalność ich granic. Pakt ten objąłby również Polskę i Rosję, a może nawet i Szwecję.

Traktat polsko-rumuński będzie zmieniony w ten sposób, że obejmie nie tylko sprawy sojuszu wojskowego, ale i inne zagadnienia obchodzące oba zaprzyjaźnione państwa.

### Z Sejmu.

W Sejmie, jak to zwykle bywa w okresie, gdy władzę w państwie dzierży rząd koalicyjny, panuje spokój i duże zrównoważenie. Świadomość odpowiedzialności, jaka ciąży na rządowych stronnictwach sejmowych, powstrzymuje zbyt radykalne zapędy zmuszając posłów do obiektywnego zastanawiania się nad potrzebami państwa. To też mimo, że niektóre stronnictwa na swoich zjazdach krytykują posunięcia obecnego Rządu, mimo, że tu i owdzie pojawiają się wnioski o wycofanie de-



legowanych do rządu ministrów, to jednak nikt tych objawów niezadowolenia nie bierze na serio. Trudno przypuścić, aby w obecnej chwili mógł powstać z łona sejmu inny rząd. Powaga chwili wymaga, aby u nas rząd miał za sobą znaczną większość społeczeństwa. Zrozumienie tej konieczności w Sejmie jest zupełnie dostateczne. Rząd obecny, oparty na ugrupowaniach mniej lub więcej środkowych, ma najwięcej szans po temu, aby kraj wyprowadzić z ciężkiej dzisiejszej sytuacji. W miarę ugruntowania się w pojęciach posłów i całych stronnictw samej idei koalicji — zwartości i siły rządu będą wzrastały, i coraz mniej będzie tych rozdźwięków, które co pewien czas dzisiaj obserwujemy.

**Stronnictwa Pol. Partji Socj. i Chrześc. Dem.**, odbyły zjazdy swoich władz naczelnych. Obrady poświęcone były rozpatrywaniu zagadnień chwili bieżącej oraz ustosunkowaniu się tych stronnictw do rządu. Mimo wyrazów ostrej krytyki stronnictwa postanowiły pozostać w koalicji rządowej.

**Wśród stronnictw sejmowyci omawiany jest projekt powstrzymania zwyżki komornego.** Zabiegają o to zrzeszenia lokatorów, powołując się na obecną ciężką sytuację ludności.

**Sejm zatwierdził w trzecim czytaniu ustawę o umowie konsularnej między Polską, a Rosją.** W myśl tej ustawy, Polska miałaby prawo założenia konsulatów w Kijowie, Leningradzie, Tyflisie i Chabarowsku. Dla rozwoju życia polskiego w Rosji będzie to miało olbrzymie znaczenie.

**Na wniosek stronnictwa „Wyzwolenie”** i przy poparciu wszystkich innych ugrupowań, Sejm postanowił obostrzyć przepisy karne dla posłów, którym zostałyby udowodnione przestępstwa związane z nadużywaniem mandatu poselskiego. Istnieje nawet projekt wybrania specjalnego „prokuratora” z pośród posłów.

### Zycie państwowe.

W ostatnich tygodniach byliśmy świadkami pewnych, niewielkich zresztą zmian, jakie zaszły w składzie obecnego Rządu. Odkładana dość długo dymisja ministra robót publ. p. J. Moraczewskiego została ostatecznie przyjęta. Początkowo zanosilo się na poważniejsze zmiany w gabinecie, ostatecznie jednak P. P. S. wyznaczyła do opróżnionej teki posła Norberta Barlickiego, prezesa swojego kofa sejmowego. Poseł Barlicki propozycję przyjął, zastrzegając sobie możliwość powołania fachowego wiceministra ze swojej partji, jak również uzyskanie kredytów w wysokości 50 milj. złotych na prowadzenie rozpoczętych już lub zamierzonych robót publicznych. Warunki te Rząd zaakceptował. Na stanowisko wice-ministra wysunięta została kandydatura posła Artura Hausnera.

**Komisja trzech**, powołana przez Rząd do opracowania projektów reform administracji ukończyła swoje prace, przedstawiając Rządowi szereg wniosków, uproszczających dotychczasowy system biurokratyczny. Jako jeden z postula-

tów zasadniczych Komisja wysunęła sprawę obsadzania wyższych stanowisk urzędniczych wyłącznie przez kandydatów z prawniczym wykształceniem.

W stosunkowo krótkim czasie dokonana została praca, do której społeczeństwo przywiązywało duże nadzieje. Były one tem większe, że z pracą komisji łączono powszechnie nadzieje ministra skarbu na pokrycie grażącego deficytu drogą reorganizacji ustroju i rozmiarów urzędów. Przypuszczalny efekt oszczędnościowych projektów Komisji Trzech stanowi zagadnienie samo w sobie, na które odpowiedź da praktyka życiowa. Uzdrowienie administracji widzi Komisja Trzech w przeprowadzeniu 2 zasad: zespolenia władz i urzędów, oraz w dekoncentracji. Zasady te nie zostały potraktowane przez Komisję równomiernie. O ile bowiem w odniesieniu do zespolenia prace Komisji są wyczerpujące, to drugie zagadnienie zanalizowane zostało raczej przykładowo i wnioski praktyczne w tej dziedzinie ograniczają się do nielicznych stosunkowo wskazówek.

**Eksperci i rzeczoznawcy fachowi z Ameryki i Anglii** będą zaproszeni do Polski przez Rząd celem zbadania naszych przedsiębiorstw, banków i kolei państwowych i opracowania projektów udoskonalenia ich działalności i wydajności finansowej. Odpowiednie uchwały w tej sprawie zapadły już w łonie Rządu.

**Ustawa o organizacji najwyższych władz wojskowych w Polsce** będzie zapewne wycofana z Sejmu, a to wskutek krytyki, z jaką odnoszą się do niej wyżsi wojskowi naszej armji. W sprawie tej odbyły się narady, w których brał udział: p. prezydent Wojciechowski i marszałek Piłsudski. Minister spraw wojsk. gen. Żeligowski oświadczył, że od wycofania tej ustawy uzależnia możliwość dalszego sprawowania obowiązków ministra.

**Wielką aferą szpiegowską na rzecz Niemiec**, wykryły nasze władze na Górnym Śląsku. Zamieszanych jest paręset osób, w tem niektórzy posłowie sejmowi mniejszości niemieckiej. Większość spiskowców należała do t. zwanego „Volksbundu”.

**Na międzynarodową konferencję gospodarczą**, zwoływaną przez Ligę Narodów, Rząd nasz wyznaczył jako swego delegata b. premiera i ministra skarbu p. Wł. Grabskiego.

### Z samorządu.

Zjazd kresowych działaczy społecznych odbył się 8 ub. mies. w Grodnie, zgromadzając obok 120 przedstawicieli wszystkich instytucji i stowarzyszeń społecznych działających na terenie 5 województw kresowych. Postanowio-

no utworzyć Radę Organizacji Społecznych i Gospodarczych Ziem Wschodnich.

### Z życia gospodarczego.

**W ministerstwie handlu i przemysłu** toczą się rokowania nad przygotowaniem materiału do rokowań o traktat handlowy polsko-sowiecki. Na czele naszej delegacji, która wyjeżdża do Moskwy w połowie bież. miesiąca: sta nie dyr. departamentu p. Hipolit Gliwic.

**Zarządy i Dyrekcje państwowych przedsiębiorstw górniczych i hutniczych**, otrzymują szeroką autonomię, aby w ten sposób móc podnieść sprawność swej działalności, na zasadach kalkulacji prowadzonej przez także przedsiębiorstwa i zakłady prywatne.

**Przemysł cynkowy na G. Śląsku**, otrzymał pożyczkę w wysokości 10 milionów na przeprowadzenie nowych ulepszeń i inwestycji. Pożyczka ta została przez rząd uwolniona od podatku majątkowego i innych ciężarów.

**Wzrost produkcji daje się zauważyć w fabrykach włókienniczych Łodzi i Pabjanic.** Wyczerpanie się zapasów i bliskość sezonu wiosennego wpływa na zwiększenie się obrotów w tej gałęzi przemysłu. Nie pozostanie to bez skutku i dla bezrobotnych, których część zostanie znów zatrudniona.

**Wskutek umowy zawartej z rządem tureckim**, polskie domy handlowo-przemysłowe będą mogły pobudować swoje składy towarowe wzdłuż kolei anatolijsko-bagdadzkiej. Wpłynie to na wzrost eksportu polskiego do Turcji.

**Według doniesień z Syberji** panuje tam ogromne zapotrzebowanie na wyroby polskie. W tych dniach powróciło stamtąd kilku przemysłowców, którzy badali na miejscu warunki dla naszego wywozu. Do ożywienia stosunków z krajami Amurskim i Zabajkalskim przyczyni się w dużym stopniu uruchomienie bezpośrednich pociągów: Warszawa — Czyta — Władywostok.

**Dotychczasowy podatek majątkowy** ma być zreformowany w ten sposób, że wprowadzony będzie zamiast niego podatek oparty na dochodzie. Podatek ten byłby stały, a więc stanowiłby dla skarbu niewyczerpujące się źródło dochodów.

### Z oświaty.

W Warszawie odbędzie się wielki międzynarodowy Kongres prawa autorskiego. Zjechać mają przedstawiciele wszystkich krajów cywilizowanych. Zaznaczyć należy, iż projekt naszego prawa autorskiego uchodzi za najlepszy w świecie.

**Z inicjatywy i przy poparciu Rządu**, powstaje w Warszawie Towarzystwo popierania sztuki polskiej zagranicą. Fakt ten ma niezmiernie doniosłe znaczenie głównie dla propagandy polskiej wśród innych narodów kulturalnych.

**Zjazd niemieckich i polskich pacyfistów** odbył się w Warszawie przy licznym udziale delegatów. Niemcy wysunęli konieczność kulturalnego i gospodarczego zbliżenia obu państw. Czy, tylko dużo jest takich Niemców?

